

Bibl. Publ. m. st. W-wy
Dar

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY



1937

ROK XIX

NUMER 23

S o ł t y s i

Radni Gromadzcy

i Radni Gminni

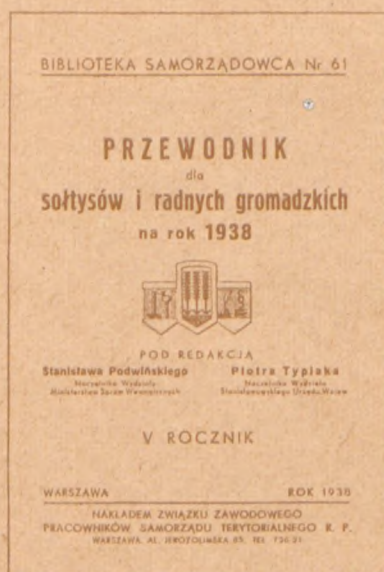
powinni być zaopatrzeni w niezbędny dla nich

Podręcznik pracy samorządowej w gromadach

jakim jest V ROCZNIK

PRZEWODNIKA dla sołtysów i radnych gromadzkich na 1938 r.

Spis treści „PRZEWODNIKA” zamieszczony był wewnątrz w numerze 22 na stronie 476.



PRZEWODNIK na rok 1938 został opracowany pod redakcją **Stanisława Podwińskiego** — Naczelnika Wydziału Min. Spraw Wewnętrznych i **Piotra Typla** — Nacz. Wydz. Sam. Stanisławowskiego Urzędu Wojew. przy współudziale liczniejszego grona znawców poszczególnych dziedzin życia wiejskiego.

PRZEWODNIK na rok 1938 jest niezbędny dla sołtysów i radnych gromadzkich.

Uwaga Panowie Wójtowie i Sekretarze Gmin!

Jeżeli chcecie usprawnić pracę w gromadach
Jeżeli chcecie przysposobić sołtysów i radnych gromadzkich do pracy samorządowej
Jeżeli chcecie, by sołtysi byli należycie instruowani o swych obowiązkach i zadaniach
Jeżeli chcecie umożliwić radnym gromadzkim korzystanie z literatury samorządowej

Zaopatrzcie ich w niezbędny dla nich **PODRĘCZNIK** jakim jest

Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich na 1938 r.

Licząc się ze wzrostem zapotrzebowań na „PRZEWODNIK” z 1 zł na 80 gr
zwiększyliśmy jego nakład obniżając jednocześnie cenę o 20%

Zamówienia prosimy kierować do Składnicy Związku Zaw. Prac. Samorz. Teryt. R. P. Warszawa, Al. Jerozolimska 85

Przy zamówieniach ponad 50 zł nie dolicza się kosztów przesyłki.

UWADZE, przybywających do Warszawy, Kolegów-samorządowców polecamy stołownię

„**S A M O R Z Ą D Ó W K Ę**”
(Al. Jerozolimska Nr 79 m. 4 — obok domu związkowego), która wydaje tanie i smaczne obiady domowe w godzinach od 12 do 18.

Obiad z 2 dań — 1 zł, z 3 dań — zł 1.20.

Wzorowa kuchnia, szybka obsługa, taniść!

SPROSTOWANIE.

W n-rze 22 „Pracownika Samorządowego” zamieściliśmy ogłoszenie o rachunkowości systemem Ładnowskiego Władysława.

W tekście ogłoszenia wkradł się błąd, a mianowicie: w 8 wierszu od dołu powinno być zamiast „przemyskiego” — „przasnyskiego”.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

Oświadczenie czynników rządowych w sprawach pracowniczych

Jak już donosiliśmy w nr 21 „Pracownika Samorządowego“, dyrektor Związku Prac. Samorządu Terytorialnego kol. pos. A. Pacholczyk w dniu 23 października r. b. został przyjęty przez p. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Głównym celem tej wizyty było przedstawienie p. Premierowi postulatów pracowniczych w sprawie wniesienia przez Rząd na najbliższą sesję parlamentarną projektów ustaw o służbie samorządowej, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażeniu służbowym i zaopatrzeniu emerytalnym członków organów zarządzających i pracowników związków samorządowych.

Przy tej okazji pos. Pacholczyk przedstawił p. Premierowi sprawę podatku specjalnego, etatów pracowniczych, zwłaszcza w nowych gminach zbiorowych oraz uposażeń pracowników gminnych na terenie województw południowych i zachodnich, które to uposażenia stoją o wiele niżej od norm przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 30 grudnia 1924 r.

W uzupełnieniu przedłożonych p. Premierowi przez pos. Pacholczyka postulatów, Zarząd Centralny Z. P. S. T. przedłożył Ministerstwu Spraw Wewn. memoriały w sprawach: etatów, stabilizacji i urlopów wypoczynkowych („Prac. Samorz.“ nr 21), uposażenia pracowników samorządowych („Prac. Sam.“ nr 22), wreszcie trzeci memoriał w sprawach emerytalnych.

W tym ostatnim memoriale Zarząd Centralny Z. P. S. T. prosi p. Ministra:

1) o zarządzenie, ażeby bieżące należności emerytalne emerytów oraz wdów i sierot po pracowni-

kach samorządowych były wypłacane w ustalonych przez statuty emerytalne terminach,

2) o zalecenie organom władzy nadzorczej nad związkami samorządowymi, ażeby — orzekając w przedmiocie egzekucji bezspornych należności pracowników oraz wdów i sierot, uwzględniały ich wniośki i ułatwiały egzekucję,

3) o wystąpienie do organów, które będą rozpatrywały odwołania lub sprzeciwy od orzeczeń b. komisji oszczędnościowo-oddłużeniowych dla samorządu, aby obiektywnie i życzliwie oceniały należności pracownicze, mając na uwadze, że świadczenia emerytalne stanowią z reguły wyłączne źródło utrzymania rodziny pracowniczej.

W ten sposób cały kompleks zagadnień pracowniczych przedstawiony został przez pos. Pacholczyka p. Premierowi na audiencji w dniu 23.X.1937 r. oraz w trzech memoriałach, wyczerpująco uzasadnionych, złożonych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W dalszym ciągu rozpoczętej przez Z. P. S. T. akcji w sprawach pracowników samorządowych, dn. 15 listopada r. b. delegacja Rady Naczelnej Z. P. S. T. przyjęta była w Ministerstwie Spraw Wewn. przez p. wiceministra Wł. Korsaka. Przebieg odbytej konferencji ilustruje komunikat prasowy, który ze względu na to, iż ogłoszony został za aprobatą p. min. Korsaka, a zatem przedstawia oficjalne stanowisko Min. Spr. Wewn. drukujemy dosłownie:

„P. Wiceminister Spraw Wewnętrznych Korsak przyjął Prezydium Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych w osobach: prezesa Bohdana Bederskiego (Zw. Prac. Wojew.), posła Anto-

Biblioteka
UMOG
Lublin

W 913/93/106

niego Pacholczyka (Zw. Prac. Samorz. Teryt.) i Feliksa Jarzębowskiego (Zw. Prac. Miejskich).

Delegacja oświadczyła p. Ministrowi, iż reprezentowane przez nią organizacje pracownicze uznają w dalszym ciągu konieczność ustawowego uregulowania spraw pracowników samorządowych, mianowicie przepisów służbowych, odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego. Prezydium R. N. podkreśliło, iż prosi o wniesienie projektów ustaw do Sejmu w przekonaniu, że w projektach rządowych zostaną uwzględnione postulaty pracownicze, zgodnie z oświadczeniem p. Premiera, wyrażonym na plenum Sejmu dn. 27.I.1937 r.

P. Minister Korsak, obrazując sytuację, w jakiej znajdują się związki samorządowe, oświadczył, że projekty ustaw o uregulowaniu całokształtu spraw pracowników samorządowych, zostaną wniesione do Sejmu w okresie późniejszym. Przed wniesieniem projektów ustaw do Sejmu zainteresowane organizacje w osobach ich przedstawicieli będą zaznajomione z projektami i będą przez to miały możliwość wypowiedzenia się.

Następnie Prezydium R. N. zgłosiło prośbę o wydanie podległym Ministerstwu organom instrukcji, ażeby nie robiono trudności, jeżeli związki samorządowe zechcą zwrócić swoim pracownikom i emerytom w formie remuneracji bądź za pracę w godzinach nadliczbowych, czy też w innej formie, kwoty pobrane od pracowników z tytułu podatku specjalnego. Przy czym zaznaczono, że pracownicy samorządowi znajdują się w ciężkiej sytuacji, bowiem są nisko uposażeni, a płacą i podatek dochodowy i podatek specjalny.

P. Minister oświadczył, że pracownicy samorządowi, poczynając od 1 kwietnia 1938 r. będą pod względem podatku specjalnego traktowani na równi z urzędnikami państwowymi, przy czym prawdopodobnie tylko nieliczni pracownicy gmin wiejskich będą obciążeni podatkiem specjalnym.

Jeśli zaś chodzi o wydanie zalecenia odnośnie roku budżetowego 1937/38, p. Minister obiecał wydać zalecenie z tym, że kwoty pobrane od pracowników w formie podatku specjalnego mogą być zwracane pracownikom i emerytom pod dwoma warunkami: jeżeli właściwy organ związku samorządowego poweźmie w tym kierunku uchwałę, oraz jeśli finanse związku samorządowego na zwrot tego podatku pozwalają.

P. Minister obiecał nadto wydać zalecenia w następujących sprawach:

1) ażeby związki samorządowe wypłacały uzasadnione należności zwolnionym pracownikom, z tytułu odpraw i uposażeń oraz zaopatrzenia emerytalnego;

2) w kierunku polepszenia uposażeń, zwłaszcza na terenie gmin wiejskich w wojew. południowych i zachodnich oraz zrewidowania i powiększenia etatów w niektórych związkach samorządowych;

3) uchwalenia statutu o ubezpieczeniu na wypadek choroby we własnym zakresie według zaleczonego wzoru;

4) uchwalenie statutu o postępowaniu dyscyplinarnym z tym, że władze nadzorcze będą wglądały w orzeczenia dyscyplinarne, jeżeli będą zachodziły tego potrzeby.

Jednocześnie p. Minister obiecał wydać wskazówki w sprawie postępowania i ustosunkowywania się władz nadzorczych do spraw personalnych w samorządzie.

Wreszcie p. Minister oświadczył, że skłonny jest zalecić wzór statutu emerytalnego do uchwalenia przez związki samorządowe na terenie województw południowych i zachodnich, z uwzględnieniem w statutach zasadniczych postanowień, które zostaną zawarte w projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym.

Poza tym Prezydium R. N. uzasadniało konieczność reformy finansów komunalnych w kierunku zapewnienia związkom samorządowym racjonalnej gospodarki, tudzież przedstawiło szereg innych spraw, które p. Minister obiecał zbadać i odpowiednio do nich się ustosunkować“.

* * *

Wyżej zacytowany komunikat jest rzeczywistym odbiciem przeprowadzonych rozmów i zupełnie wyraźnie przedstawia stanowisko, jakie w sprawach pracowniczych zajmują czynniki oficjalne.

Ze swej strony pragniemy jednak zwrócić uwagę naszych czytelników na kilka znamiennych momentów, które mają zasadnicze znaczenie w sprawach pracowniczych a zarazem godne są specjalnego podkreślenia i choćby krótkiego omówienia.

Przede wszystkim godnym podkreślenia jest fakt, iż delegacja związków pracowniczych, reprezentująca wszystkie kategorie pracowników samorządowych, a więc pracowników gminnych, powiatowych, miejskich i wojewódzkich, zajęła zgodne stanowisko wobec p. min. Korsaka, iż ustawowe uregulowanie spraw pracowniczych w samorządzie terytorialnym jest niezbędną koniecznością.

To jednolite stanowisko delegacji pracowniczej, zaakcentowane na oficjalnej konferencji w M. S. W. przecina wszelkie pogłoski i enuncjacje, jakoby w sprawie konieczności ustawowego uregulowania spraw pracowniczych w samorządzie istniały jakieś rozbieżności zdań pomiędzy poszczególnymi związkami pracowniczymi.

Z oświadczenia p. min. Korsaka wynikało by, iż Rząd również dąży do ustawowego uregulowania kwestii pracowniczej w samorządzie.

Niepokojącym jest jednak fakt, że p. min. Korsak nie określił bliżej terminu wniesienia do Sejmu rządowych projektów ustawodawczych. Określenie p. ministra, że projekty wniesione będą do Sejmu „w okresie późniejszym“ jest określeniem bardzo mało precyzyjnym. Okres taki może trwać bardzo krótko, a może też przeciągnąć się na szereg lat. W każdym bądź razie z oświadczenia tego możemy snuć wnioski, iż w sferach rządowych istnieją pewne tendencje do przewlekania sprawy. Tendencje te dla sfer pracowniczych nie są dostatecznie zrozumiałe. W naszym pojęciu, po kilkuletniej pracy nad projektami ustawodawczymi, po przepracowaniu ich przez komisję sejmową, a nawet po uzyskaniu opinii plenum Sejmu, wyrażonej w styczniu r. b. w formie uchwały o przekazaniu projektów z powrotem do komisji administracyjno-samorządowej dla ponownego przepracowania i uwzględnienia słusznych postulatów pracowniczych, daje pełne podstawy do twier-

dzenia, że prace nad opracowaniem tych ustaw nie powinny już teraz napotykać na poważniejsze trudności.

Sferom rządowym jak i ciałom ustawodawczym dostatecznie znane są postulaty pracowników samorządowych. Słuszność tych postulatów potwierdzona została przez szefa Rządu na posiedzeniu sejmowym w dn. 27.I.1937 r. Sejm zaś swój życzliwy stosunek do tychże postulatów pracowniczych zmanifestował jednomyślnie uchwalając wniosek p. Premiera o przekazaniu projektów do ponownego rozpatrzenia przez komisję. Świat pracowniczy oczekuje przeto zapowiedzianego przez p. min. Korsaka momentu, kiedy projekty ustawodawcze udzielone będą przedstawicielom organizacji pracowniczych do zaznajomienia się i wypowiedzenia swych uwag. Sądźmy, iż moment ten powinien nastąpić wkrótce, tak by na bieżącej sesji sejmowej ustawy mogły być uchwalone. Dalsza bowiem zwłoka w uregulowaniu tej palącej sprawy, mogła by zrodzić w sferach pracowniczych przypuszczenie, iż nie przeszkody natury technicznej, lecz inne jakieś względy, powodują odkładanie na dalszą i nieznaną przyszłość załatwienie spraw pracowniczych w samorządzie terytorialnym.

* * *

Sprawa podatku specjalnego, poruszona poprzednio przez pos. Pacholczyka na audyencji u pana Premiera, znalazła swe wyjaśnienie w rozmowie z p. min. Korsakiem. Z oświadczenia p. Ministra wynika, że podatek specjalny w roku przyszłym ma być utrzymany, lecz będzie znacznie obniżony. Wzmiankę w komunikacie o tym, że tylko nieliczni pracownicy gmin wiejskich będą obciążeni podatkiem specjalnym, należy rozumieć w ten sposób, iż wobec obniżenia stopy procentowej opodatkowania i zwolnienia od podatku specjalnego niżej uposażonych pracowników, większość pracowników gminnych znajdzie się akurat w tej grupie pracowników, których uposażenia nie będą obłożone podatkiem.

Zmiana stopy procentowej podatku specjalnego od uposażeń pracowniczych musi być jednak przeprowadzona w drodze ustawodawczej. Mimo tego, iż projektowane jest dosyć znaczne obniżenie tego podatku oraz zwolnienie od płacenia podatku niżej uposażonych pracowników, to jednak należy mieć wątpliwość, czy Sejm nawet w tej formie zechce uchwalić ustawę, utrzymującą nadal poważne obciążenie zarobków pracowniczych.

Podatek specjalny jest wielką niesprawiedliwością w stosunku do ludzi, którzy już ponieśli największe ofiary. Ta niesprawiedliwość, przeciwko której solidarnie protestuje cały świat pracy, nie może przeto trwać nadal, zwłaszcza nie może być powtórzona w stosunku do pracowników samorządowych, których pobory są i tak obciążone wysokim podatkiem dochodowym i świadczeniami socjalnymi.

Nawiązując do zwrotu podatku specjalnego, porбранego w roku bieżącym, zwracamy uwagę, iż będzie on mógł być zwrócony pracownikom i emerytom tylko tych związków samorządowych, których finansy na to pozwolą i które wniosą odpowiednie uchwały. Ponieważ p. min. Korsak zapowiedział, iż wydane będzie w tej sprawie odpowiednie zalecenie, prze-

to pracownicy samorządowi winni już teraz zabiegać o to, by organa związków samorządowych, z kredytów osiągniętych z poboru podatku specjalnego, uchwałyły przyznać swym pracownikom bezzwrotny zasiłek bądź też remunerację za pracę w godzinach nadliczbowych.

* * *

W kompleksie spraw, poruszonych na konferencji u p. min. Korsaka, omówiona była specjalnie ważna dla pracowników gminnych wojew. zachodnich i południowych sprawa ubezpieczenia emerytalnego.

Oświadczenie p. ministra, iż skłonny jest zalecić na tych terenach wzór statutu, na podstawie którego nastąpiłoby lokalne ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych, należy przyjąć z zadowoleniem, albowiem jeśli Rząd nie może w tej chwili zdecydować się na ustawowe uregulowanie spraw emerytalnych w samorządzie, to uważamy, że luka w okresie przejściowym mogą z powodzeniem wypełnić statuty lokalne.

Doświadczenie nabyte w tej dziedzinie na terenie wojew. centralnych i wschodnich, nie nasuwa obaw by ubezpieczenie emerytalne we własnym zakresie związków samorządowych na podstawie statutu mogło być niebezpieczne dla pracowników i obciążające samorządy.

* * *

Pozostałe sprawy, przedłożone Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w memoriałach Centralnego Zarządu Zw. Prac. Samorz. Teryt. bądź też osobiście przedstawione przez pos. Pacholczyka, jak: bezzwłoczne wypłacanie odpraw i emerytur, polepszenie uposażeń pracowników gminnych w woj. południowych i zachodnich, ubezpieczenie chorobowe pracowników samorządowych we własnym zakresie związków samorządowych oraz sprawa wymagająca specjalnego zainteresowania się władz centralnych, jaką jest często niewłaściwy stosunek władz nadzorczych do spraw personalnych w samorządzie, zostały przez p. ministra Korsaka przychylnie potraktowane i jak to wynika z oficjalnego komunikatu, Min. Spraw Wewn. wydać ma wkrótce w tych sprawach odpowiednie zalecenia.

Aktualne zebrania oddziałów Z. Z. P. S. T.

Na najbliższą przyszłość Z. Z. P. S. T. wyznaczył szereg zebrań organizacyjnych oddziałów powiatowych Związku w wojew. poznańskim i pomorskim.

W pierwszej kolejności odbędą się zebrania: Krotoszyn — 3.XII, Leszno — 4.XII, Kościan — 5.XII, Gostyń — 7.XII, Jarocin — 8.XII, Toruń — 4.XII, Grudziądz — 5.XII, Tuchola — 6.XII, Chojnice — 7.XII, Kartusy — 8.XII, Wejherowo — 10.XII, Tczew — 11.XII, Brodnica — 12.XII, Lubawa — 13.XII i Działdowo — 14.XII.

Ponieważ na zebraniach tych obok spraw organizacyjnych, delegaci Centrali, którzy w nich wezmą udział omówią szczegółowo sytuację pracowników samorządowych w dziedzinie ustawowego uregulowania ich stosunków służbowych, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uposażenia i emerytur, przeto udział wszystkich pracowników samorządowych z wyżej wymienionych powiatów jest na zebraniach tych nieodzowny.

Stanisław Łazarowicz

Uwagi co do uposażenia pracowników sam. na tle obowiązujących przepisów i orzecznictwa Sądu Najw.

Stosunek pracy wszystkich pracowników samorządowych do zatrudniających ich związków samorządowych ma charakter prywatno-prawny. Stanowisko Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego jest w tej materii od szeregu lat zupełnie zdecydowane. Nie należy jednak zapominać, iż w interesie państwa i samorządu obowiązujące przepisy prawne wprowadziły w tej dziedzinie cały szereg odchyłeń, ograniczających bardziej, niż ma to miejsce u funkcjonariuszy pracujących u osób prywatnych, swobodę umów.

Inaczej zresztą być nie może; pracownicy komunalni, gminni, powiatowi czy też wojewódzcy sprawują niejednokrotnie w charakterze zastępczym władzę państwa, która chce mieć na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jednolity typ urzędnika, a nie tyle typów, ile jest gmin i powiatów. Poza tym ustawodawca rozumie, iż trzeba ludziom, mającym tak ważne czynności do wypełnienia, zapewnić dostateczną poborę, by mogli cały swój czas poświęcać pracy samorządowej. Tymi przesłankami tłumaczą się np. przepisy ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu teryt. z 23.III.1933 r., a w szczególności art. 14 tej ustawy, który pozwala na zaangażowanie, wzgl. zwolnienie sekretarza gminy lub jego zastępcy przez wójta dopiero na podstawie uchwały zarządu gminnego, zatwierdzonej przez starostę powiatowego, który zasięga uprzednio opinii wydziału powiatowego. Te formalności, ograniczając swobodę gminy w rozwiązywaniu i zawieraniu stosunku pracy z niektórymi swymi pracownikami, są wprowadzone w interesie publicznym i dlatego ich niezachowanie odbiera moim zdaniem, moc prawną zaangażowaniu wzgl. zwolnieniu pracownika. Nadmieniamy tutaj, iż taką tezę Związek nasz chce przeprowadzić przez wszystkie instancje sądowe. O wyniku odnośnej sprawy poinformujemy naszych czytelników.

Tą samą przesłanką interesu publicznego kierował się ustawodawca w wydanym 30.XII.1924 r. rozporządzeniu Prezydenta R. P. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych. Z jednej strony państwo ze względu na ówczesny stan finansów komunalnych nie mogło pozwolić na zbyt wysokie uposażenia, a z drugiej strony chcąc zapewnić należyłą sprawność administracji komunalnej na zbyt niskie pensje.

Pierwotne przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z 30 grudnia 1924 r. nie przewidywały w sposób zupełnie wyraźny sankcji na wypadek zawierania umów sprzecznych z tymi przepisami. Nowela wydana do tych przepisów w postaci ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. Ust. poz. 345 z 1932 r.) w art. 1 między innymi mówi, iż: „zmiany zasad obliczania poborów, jak również wszelkie dodatki i zasiłki przyznawane funkcjonariuszom państwowym oraz pod-

wyższenia i obniżenia tych poborów i dodatków, dotyczyć będą automatycznie również członków zarządu i pracowników związków komunalnych i, że postanowienia umów sprzeczne z przepisami niniejszego artykułu wygasają z dniem 1.VII.1932 r.“. Ten moment nieważności umów sprzecznych z przepisami o wysokości uposażeń funkcjonariuszów samorządowych jest niemniej mocno podkreślony w następnej noweli, a to w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. Ust. poz. 667).

Sąd Najwyższy parokrotnie zajmował się kwestiami prawnymi, wynikającymi z powołanych przepisów prawnych. W wyroku nr 115 z 1936 (Urz. Zb. Orz.) Sąd Najwyższy ustalił, że do przepisów mających na celu porządek publiczny należy rozp. Prezydenta R. P. z 30.XII.1924 r. (Dz. Ust. poz. 1073) z późniejszymi nowelami i, że do pracowników samorządowych w interesie porządku publicznego mają zastosowanie zasady przewidziane w ust. 1 art. 6 ustawy z 9.X.1923 r. (Dz. Ust. poz. 929) w automatycznym przejściu w obrębie danej grupy uposażeniowej do wyższych szczebli. Jednak, niezależnie od tego automatycznego przejścia: „związki samorządowe mogą... dowolnie ustalić, w ramach danych grup maksymalnych poszczególne szczeble“, jak to powiedział Sąd Najwyższy w wyroku nr 480 z 1936 r., to znaczy innymi słowy, pracownik nie może być pozbawiony szczebla, który mu przysługuje z powodu jego wysługi i wszelka umowa przeciwna jest nieważna, ale może być pracownikowi przyznany przez związek komunalny szczebel wyższy, byleby była zachowana grupa, która jest przewidziana dla danej kategorii urzędników komunalnych jako maksymalna.

Paragraf 20 cytowanego rozporządzenia Prezydenta R. P. z 30.XII.1924 r. przewiduje uchwalenie przez związki komunalne, w formie statutu etatu stanowisk służbowych dla pracowników danego związku z określeniem, między innymi, przywiązanych do stanowisk norm uposażenia według zasad poprzednich paragrafów niniejszego rozporządzenia. Ten etat stanowisk służbowych stanowi umowę regulującą wysokości uposażeń pracowników w formie przewidzianej przez przepisy prawa, a ponieważ, jak to wykazywaliśmy wyżej, sprawa uposażeń nie jest pozostawiona do swobodnego uznania stron, lecz w interesie publicznym uregulowana przez ustawodawcę, przeto zmiana uposażenia pracownika, bez zmiany etatu stanowisk służbowych, jest niedopuszczalna.

Związek ostatnio prowadził przez adwokata związkowego, niżej podpisanego, sprawę p. Pacholka przeciwko gminie Ciechanowiec pow. bielsko-podlaskiego o dodatek mieszkaniowy, którego to dodatku zrzekł się w swoim czasie p. Pacholek. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje. Sądy przyznały p. Pacholkowi poszukiwany przez niego dodatek mieszka-

niowy, mimo, iż w swoim czasie zrzekł się on jego. Przy czym Sąd Najwyższy rozpatrując tę sprawę oznaczoną nr I. C. 1804/36 powiedział w motywach między innymi, potwierdzając w ten sposób wywody niniejszego artykułu: „słuszny jest pogląd Sądu Okręgowego, że wynagrodzenie pracownika nie mogło być w przypadku mniejsze niż przewiduje rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 30.XII.1934 r. o do-

stosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia pracowników państwowych; wszelkie zaś umowy sprzeczne z tymi przepisami lub mające na celu obejście wspomnianego rozporządzenia, a więc i zrzeczenie się przez pracownika wpływających z tych przepisów korzyści, nie mogły pociągnąć żadnych skutków“.

Stefan Grzeszczak

Zaliczki na uposażenie pracowników samorządowych

Instytucja zaliczek na uposażenie, wytworzona w stosunkach pracy przez samo życie, nie jest obcą przepisom prawnym, które jednak nie regulują tej sprawy w dostatecznie jasny sposób, lecz wspominają o niej ubocznie.

Jeśli mianowicie chodzi o pracowników, których stosunek służbowy ma charakter prywatno-prawny, wspominają o zaliczkach przepisy rozporządzeń z dn. 16.III.1928 r. 1) o umowie o pracę pracowników umysłowych i 2) o umowie o pracę pracowników fizycznych (Dz. U. R. P. nr 35 poz. 323 i 322). W myśl mianowicie art. 21 pierwszego z powołanych rozporządzeń, względnie art. 38 drugiego — z wynagrodzenia pracownika wolno potrącać m. in. zaliczki pieniężne, udzielone pracownikowi na poczet wynagrodzenia, przy czym potrącenia te łącznie z potrąceniami z tytułu bieżących i zaległych opłat i danin publicznych oraz sum, egzekwowanych na mocy tytułów wykonawczych, nie mogą przewyższać łącznie połowy wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty.

Poza tym art. 32 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników fizycznych zawiera specjalne przepisy o wypłacaniu zaliczek przy umowach na czas wykonania określonej roboty.

O zaliczkach wspomina wreszcie, zresztą tylko w rozdziale o terminach przedawnienia, art. 284 Kodeksu Zobowiązań, w myśl którego wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek ulegają przedawnieniu z upływem lat trzech.

Jeśli chodzi o funkcjonariuszów państwowych, to prawo do ubiegania się o zaliczki zostało wyraźnie wymienione wśród rzędu uprawnień pracownika. Zapewniał je początkowo art. 45 ustawy z dn. 17.II.1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. nr 21 poz. 164), a następnie art. 15 ustawy z dn. 9.X.1923 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. nr 116 poz. 924), obecnie zaś art. 11 rozporządzenia z dn. 28.X.1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. Ust. nr 86 poz. 663).

Jeśli w odróżnieniu do pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu sprawa udzielania zaliczek nie nastręcza żadnych trudności, tj. nie posiada specjalnych obwarowań w prawodawstwie, to w gospodarce publicznej, opartej o szereg drobiazgowych nieraz przepisów prawa materialnego i formalnego, sprawa ta nie jest pozostawiona całkowitej dowolno-

ści kierowników tej gospodarki i łatwo na tym polu przy jak najlepszej woli i sumienności przełożonego (kierownika) danej instytucji publiczno-prawnej spotkać się może z zarzutami nieformalności w dysponowaniu funduszami publicznymi.

To też okólnikiem Prezesa Rady Ministrów nr 26 z dn. 21.VI.1934 r. (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. nr 19 poz. 185) podane zostały szczegółowe zasady udzielania zaliczek, a mianowicie, w jakich wypadkach może być przyznawana zaliczka funkcjonariuszowi państwowemu, w jakiej wysokości, jak ją należy potrącać, postępowanie w wypadku rozwiązania stosunku służbowego itp.

Jeśli chodzi o pracowników samorządowych, to sprawa udzielania im zaliczek jest szczególnie niejasna z uwagi na istniejący chaos prawny w dziedzinie podstawowych założeń stosunków pracy w samorządzie terytorialnym. Niewiadomo więc, jakie przepisy dają podstawę do udzielania pracownikom zaliczek, oraz do którego z organów ustrojowych związku samorządowego należą odnośne uprawnienia. Sprawa ta wymaga oświecenia z tego względu, że ze strony władz nadzorczych dość często wysuwane są zarzuty co do dowolności w udzielaniu zaliczek, a nawet zdarzają się wypadki, że kwestionowane jest w ogóle prawo związków samorządowych do udzielania zaliczek swym pracownikom. Należy więc w ogóle ustalić, jak się przedstawia sprawa zaliczek jako jednego z uprawnień pracownika oraz jakie są kompetencje poszczególnych organów związków samorządowych w tym zakresie.

Jeśli chodzi o kwestię podstaw prawnych, to należy stwierdzić, że prawo związku samorządowego do tej formy pomocy swym pracownikom wynika już z samej osobowości prawnej danego związku. Brak jest natomiast wyraźnego przepisu ustawowego, któryby to uprawnienie pracownikowi samorządowemu gwarantował.

Przetransponowanie stanu prawnego, dotyczącego pracowników państwowych na związki samorządowe w zakresie podstawy formalnej niewiele da, przede wszystkim z tego względu, że rozporządzenie z dn. 30.XII.1924 r. o dostosowaniu uposażeń członków zarządu i pracowników związków samorządowych do uposażeń funkcjonariuszów państwowych (Dz. Ust. nr 116 poz. 1073), normując uposażenie

pracowników samorządowych na zasadach ustawy uposażeniowej funkcjonariuszów państw. wśród artykułów tej ustawy, mających mieć zastosowanie do pracowników samorządowych, nie powołało wyżej wymienionego art. 15, traktującego o zaliczkach.

Że jednakże prawo pracowników samorządowych uartało się już w praktyce, świadczą o tym zarządzenia władz centralnych, które liczą się ze stanem faktycznym w tej dziedzinie.

Po wprowadzeniu podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z dochodów publicznych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku nr 3 z dn. 25 stycznia 1936 r. o zaliczkach na uposażenie pracowników samorządowych (Dz. Urz. nr 3 poz. 10) podało wyraźne wskazówki co do wysokości zaliczek pracowników. Aczkolwiek ten ostatni okólnik nosi cechy doraźności, wydany był bowiem po znacznym pogorszeniu się warunków materialnych pracowników samorządowych, których pobory wskutek parokrotnych obniżek zostały ustalone na bardzo niskiej stopie, co spotęgowało jeszcze wprowadzenie podatku specjalnego, to jednak okólnik ten uznaje prawo pracowników samorządowych do zaliczek.

Wspomniany ostatnio okólnik nie może tu być wyłącznie miarodajny, gdyż, jak wspomniano, zalecenia jego były jedynie potrzebą chwili, a brak jest dla pracowników samorządowych jakichś ogólniejszych w tym zakresie norm. Podobnie i kwestia, komu spośród pracowników danego związku można przyznawać zaliczki, nie jest uregulowana, a powoływanie się na analogie z zasadami obowiązującymi dla funkcjonariuszów państwowych, które przyznają prawo do zaliczek tylko etatowym i prowizorycznym pracownikom państwowym z wyłączeniem kontraktowych, byłoby niezupełnie trafne wobec prywatnoprawnego charakteru stosunku służbowego ogółu pracowników samorządowych.

Wszystkie te kwestie zatem wymagają omówienia łącznie z zagadnieniem uprawnień poszczególnych organów związków samorządowych do udzielania zaliczek. W dzisiejszym stanie faktycznym panuje pod tym względem duża niejednorodność wśród samych związków samorządowych, jak i w poglądach władz nadzorczych na tę sprawę.

Niektóre związki samorządowe posiadają tę sprawę uregulowaną w statutach lokalnych, znanych pod nazwą pragmatyk służbowych, a obejmujących przepisy o obowiązkach i prawach swych funkcjonariuszów. W statutach tych określona jest zwykle wysokość zaliczek i tryb ich udzielania, tak, że sytuacja nie nastrocza tu specjalnych wątpliwości.

W dzisiejszym stanie prawnym spotyka się na ogół taką sytuację, że wspomniane przepisy służbowe (pragmatyka) dotyczą tylko części pracowników tzw. etatowych, tj. zajmujących stanowiska, przewidziane w statucie etatów stanowisk służbowych, podczas gdy znaczna część pracowników samorządowych jest poza ramami tego statutu. Pragmatyki służbowe nie zostały, jak wspomniano, uchwalone we wszystkich związkach samorządowych, a nie wszystkie już uchwalone sprawę tę normują.

Jak przeto wygląda legalność udzielania zaliczek przy braku jakichkolwiek miejscowych przepisów dotyczących tej kwestii?

Przedewszystkiem należałoby stwierdzić, jak już zaznaczono, że brak odnośnych przepisów lokalnych w niczym nie stoi na przeszkodzie w dopuszczalności udzielania zaliczek, bo prawo to, jak wyżej zaznaczono, jest konsekwencją osobowości prawnej związku samorządowego. Nie są również przeszkodą przepisy prawa budżetowego i przepisy kasowo-rachunkowe, w myśl których każdy wydatek musi być oparty na budżecie. Zaliczka wypłacona pracownikowi nie jest bowiem wydatkiem w znaczeniu majątkowym.

Co do kwestii kompetencji poszczególnych organów ustrojowych związków samorządowych w zakresie zaliczek należy wziąć pod uwagę postanowienie art. 43 ust. (1) pkt f) ustawy z dn. 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. nr 94 poz. 235), w myśl którego do rady gminy należy „uchwalanie przepisów o obowiązkach i prawach funkcjonariuszów gminnych”. Pod to postanowienie podpada niewątpliwie uchwalenie przez radę gminy przejściowych przepisów o zaliczkach dla pracowników gminy. W myśl przytoczonego przepisu powinny być przeto przez radę gminy ustalone zasady udzielania zaliczek, czy to jako oddzielny statut, czy też jedynie jako odnośny rozdział ogólnego statutu służbowego.

Uchwała taka powinna wyczerpująco regulować zasady udzielania zaliczek, tj. określenie wysokości zaliczek dla poszczególnych grup pracowników (u myślowi — fizyczni), określenie okoliczności uzasadniających żądanie zaliczek, zasady spłaty zaliczek przed spłaceniem poprzednio udzielonych i in. Dla przykładu przytoczyć można, iż wyżej wspomniany okólnik Prezesa Rady Ministrów przewiduje udzielanie następujących zaliczek:

a) na cele konsumpcyjne, jak kupno odzieży, opału na zimę itp.,

b) na wydatki nie związane z potrzebami życia codziennego, jak np. pokrycie wydatków spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią członków jego rodziny w rozumieniu prawa cywilnego, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, na kupno niezbędnych ruchomości, na koszty podróży naukowych, ogłaszanie prac naukowych itp.,

c) na koszty budowy własnego mieszkania.

Uchwałę rady powinny być przeto objęte zasady udzielania zaliczek. Natomiast samo przyznawanie zaliczek w konkretnych przypadkach należy niewątpliwie do kompetencji przełożonego gminy. Wynika to z zestawienia przepisów powołanej już ustawy samorządowej z 1933 r., w szczególności z postanowień art. 46 tej ustawy. Dotyczy to zarówno sytuacji po uchwaleniu odnośnych statutów w tym przedmiocie, jak i obecnego stanu prawnego. Przełożony gminy jest zwierzchnikiem pracowników gminy i do niego należy uzewnętrznianie przejawów woli związku samorządowego, jako pracodawcy. Przy braku uchwalonych zasad zaliczkowania pracowników, przełożony gminy nie ma właściwie w tym zakresie żadnych ograniczeń poza prawem wglądu komisji rewizyjnej względnie władzy nadzorczej jeśli chodzi o względy celowości.

Nie wydają się przeto trafne te postanowienia już uchwalonych pragmatyk, które sprawę udzielania zaliczek konkretnym osobom ponad pewną wyso-

kość zastrzegają kompetencji np. kolegiального zarządu gminy.

Skoro mowa o kompetencji poszczególnych organów gminy w zakresie udzielania zaliczek, to należy jeszcze wspomnieć, iż umarzanie zaliczek nawet w odniesieniu do konkretnych przypadków należy do kompetencji rady gminy, a to zgodnie z postanowieniem art. 43 ust. (1) lit. s) ustawy samorządowej z 1933 r.

Jeśli się mówi o prawie podmiotowym pracownika do otrzymania zaliczki, to wyrażenie to nie jest ścisłe, gdyż obecnie żaden przepis nie nakłada na pracodawcę obowiązku udzielania zaliczek. Pracownik może ubiegać się o zaliczkę, ale kwestia przyznania jej — poza oczywiście w ogóle możliwościami finansowymi udzielenia jej — należy do swobodnego uznania pracodawcy, względnie przełożonego. Prawo do udzielania zaliczek obok możliwości podwyższania uposażenia (awansowanie) oraz przyznawania gratyfikacji jest środkiem zyskania lojalności pracowników, podporządkowania się ich zarządzeniom przełożonego, gwarancją jak najlepszego wykonania przyjętych bądź nałożonych na tych pracowników obowiązków.

Powyższe uwagi dotyczą przede wszystkim pracowników prywatnych, w stosunku do funkcjonariuszów państwowych o tyle tylko, że powołany art. 11 rozporządzenia z 1933 r. daje, formalnie biorąc, prawo pomocnikowi do żądania zaliczki, a w razie jej odmowy — odwołania się do wyższej instancji. Ze zrozumiałych powodów zmiana decyzji bezpośrednie-

go przełożonego, uprawnionego do udzielania zaliczek, w wyniku wniesionego odwołania może mieć miejsce bardzo rzadko.

W stosunku do pracowników samorządowych swobodne uznanie przyznania zaliczki zaczyna się i kończy na przełożonym gminy, ingerencja władzy nadzorczej w kierunku przyznania względnie odmówienia pracownikowi zaliczki jest niedopuszczalna, o sądowym zaś poszukiwaniu ewentualnych roszczeń nie może być również mowy. Nie może być także mowy o odwoływaniu się pracownika od decyzji przełożonego gminy do innych organów ustrojowych związku samorządowego.

W końcu należy zaznaczyć, iż omówione zagadnienie zaliczek pracowników samorządowych było również przedmiotem samorządowych ustaw służbowych wniesionych do Sejmu przez Rząd w 1935 r. Mianowicie art. 27 rządowego projektu ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorialnym zawierał w ust. 3 postanowienie, iż zasady przyznawania i spłaty zaliczek na uposażenie ustalone zostaną w trybie rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanych w porozumieniu z Min. Skarbu.

Jest kwestią dyskusji, czy celowym jest regulowanie tego zagadnienia przez władze centralne czy też właściwszym byłoby pozostawienie go, jak to jest obecnie organom miejscowym przy podaniu jedynie w drodze zalecenia ogólnych wzorowych zasad.

Nie powinien ulegać natomiast żadnej wątpliwości postulat wyraźnego ustawowego potwierdzenia prawa pracowników do otrzymania zaliczki.

R. T.

Akcja o zwrot podatku specjalnego

Sprawa wypłacania pracownikom samorządowym remuneracji, zapomóg czy wynagrodzeń za godziny nadliczbowe z funduszków, jakie związki samorządowe osiągnęły z poboru podatku specjalnego od uposażeń pracowniczych, stała się obecnie jeszcze bardziej aktualną ze względu na przychylne stanowisko, jakie ostatnio w tej sprawie zajęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. pragnąc zapoznać się ze stanem tej sprawy oraz tendencjami związków samorządowych, rozpiął wśród pracowników samorządowych ankietę, na ten temat, która dała bardzo bogaty i ciekawy materiał. Wprawdzie odpowiedzi na ankietę nadesłały nie wszystkie powiaty, tym niemniej zebrany materiał pozwolił na ustalenie: 1) jakie jest stanowisko organów uchwalających zw. samorządowych w sprawie zwrotu podatku specjalnego, 2) jakie stanowisko zajmują władze nadzorcze i 3) stanowisko pracowników.

Od zaistnienia problemu zwrotu podatku specjalnego opinia publiczna, wyrażana przez członków rad powiatowych czy gminnych, wypowiedziała się za pokrzywdzonymi pracownikami. Ogromna większość gmin bądź powzięła uchwały o zwrocie pod. specjalnego, bądź skłonna jest uchwały takie powziąć. W tym ostatnim wypadku czynnikiem restrykcyjnym

jest stanowisko władz nadzorczych. Dotychczas bowiem wydz. powiatowe, w stosunku do gmin, a województwa do wydziałów, stoją na stanowisku często wręcz nieprzychylnym. Mimo to organy uchwalające, operując argumentami z życia, a nie z litery prawa, uchwalają zwrot podatku, idąc po słusznej linii postulatów pracowniczych. Z nadesłanych przez 90 powiatów materiałów ankietowych, okazuje się, że 295 związków samorządowych (miast i gmin) uchwaliło zwrot podatku w różnych formach i zaprzestanie jego dalszego pobierania. Nierzadkie są wypadki, że uchwały niezatwierdzone przez władze nadzorcze, powtarzane są po raz drugi, a nawet — trzeci. Tylko w nielicznych wypadkach sprawa powyższa napotyka na opór organów uchwalających. Dzieje się to głównie w gminach, w których istnieją deficyty budżetowe.

Rady związków samorządowych wychodzą na ogół ze słusznego założenia, że krzywda, jaka dzieje się pracownikom przez pobieranie podatku specjalnego, nie jest współmierna z korzyścią osiąganą z tego źródła na dobro jednostki samorządowej. Tam, gdzie gminy pracują z deficytem, sumy z podatku i tak nie ratują sytuacji. W ogromnej jednak większości ten ostatni nie wchodzi w rachubę, bowiem wg uzyskanych danych, zw. sam. w większości

gospodarują z nadwyżkami od szeregu lat. Tam zaś, gdzie te niedomagania istniały, poprawa w większości wypadków została już przeprowadzona. Z drugiej strony ludność gmin pamięta o tym, że pensje pracowników gminnych zredukowane już zostały poza minimum możliwości egzystencji, że wskutek podrożeń artykułów pierwszej potrzeby, zadłużenie pracowników ogromnie wzrosło, wobec czego obciążanie ich jeszcze podatkiem specjalnym jest nieuzasadnioną niesprawiedliwością. Wyrazem tego jest zgodne stanowisko organów uchwalających w sprawie tego podatku. Dowodzi zaś ono wysokiego zrozumienia dla spraw pracowniczych w samorządzie oraz zdrowego instyktu gospodarczego w polityce związków samorządowych. Nie będzie przesadą, jeśli postawimy twierdzenie, że ogół ludności, doceniając pracę i warunki pracowników samorządowych, żąda ich należytego traktowania pod każdym względem. W stosunku zaś do podatku specjalnego jest zdecydowanie przeciwny jego pobieraniu.

Stanowisko władz nadzorczych, a więc wydziałów powiatowych i województw w sprawie zwrotu podatku specjalnego jest niejednolite. Jak dotychczas przeważało stanowisko nieprzychylnie, zwłaszcza ze strony urzędów wojewódzkich. Tylko w rzadkich wypadkach województwa nie sprzeciwiały się powziętym przez związki samorządowe uchwałom.

To stanowisko władz nadzorczych winno obecnie ulec radykalnej poprawie wobec pozytywnego stanowiska, jakie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajęło w tej sprawie, o czym zresztą piszemy na innym miejscu.

Powracając do materiałów uzyskanych z przeprowadzonej ankiety, możemy stwierdzić, iż większość związków samorządowych (ok. 70%) gospodaruje z nadwyżkami budżetowymi, niejednokrotnie osiągającymi poważne sumy. Ogólnie więc rzecz biorąc, sytuacja finansowa nie wymaga reperowania budżetów gminnych kosztem podatku specjalnego, pobieranego od pracowników. Jaskrawo występuje ta rozbieżność na terenach województw pod względem ekonomicznym uprzywilejowanych, gdzie dobrobyt materialny i kultura, sprzyjają raczej faworyzowaniu i podwyższaniu płac, nie ich obciążaniu. Tak np. w woj. warszawskim z nadesłanych z 10 powiatów sprawozdań wynika, że zaledwie kilkanaście związków samorządowych uzyskało zatwierdzenie swych uchwał, w czym zasadniczą rolę odgrywa stanowisko władz wojewódzkich.

Podobna sytuacja istnieje w wojew. lubelskim, kieleckim i wołyńskim. Okazuje się, że choć niejednokrotnie wydziały powiatowe skłonne są uchwały takie zatwierdzać, napotykają na zdecydowany opór władz wojewódzkich. Często nawet, akcję zmierzającą do uzyskania ekwiwalentu za pobieranie podatku specjalnego, traktuje się wręcz wrogo, uważając ją za jakąś dywersję pracowników samorządowych, zwróconą przeciwko władzom. Jeden np. z urzędów wojewódzkich wydał podległym władzom powiatowym poufne zarządzenie, aby ustosunkowywały się negatywnie do uchwał organów związków samorządowych w sprawie zwrotu pracownikom podatku specjalnego. Uchwały te bowiem uważa się za sprzeczne z prawem. Ponieważ nie ma przepisu obowiązującego, któryby zabraniał przyznawania pracownikom

remuneracji, zapomóg, czy choćby wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, w której to formie podatek specjalny mógłby być zwracany, zalecenie tego rodzaju rozumieć należy, jako rygorystyczne odstraszenie.

Pp. Starostowie bowiem ze swej strony interpretują te zalecenia rozszerzająco, a więc zapobiegają nawet wszelkim poczynaniom w tym kierunku zmierzającym. Jeden z pp. starostów wojew. centralnych poszedł nawet tak daleko, że w drodze poufnej polecił przełożonym gmin zwrócić specjalną uwagę na pracowników oraz podjąć skuteczne środki, któreby zmierzały do sparaliżowania wszelkiej akcji o zwrot podatku specjalnego, a o ewentualnych krokach polecił sobie donosić.

Wobec takiego i podobnych odnoszeń się władz nic dziwnego, że niektóre zw. samorządowe wstrzymują się od uchwalania „zwrotu“ podatku specjalnego, wiedząc, że uchwały takie nie zostaną zatwierdzone.

Najbardziej upośledzonym pod tym względem wydaje się teren wojew. lwowskiego. Niezależnie bowiem od trudności jakie akcja o zwrot podatku specjalnego napotyka ze strony władz nadzorczych, sami pracownicy samorządowi nie przejawiają w tej sprawie na tym terenie większej inicjatywy. Sprawa ta wyda się jeszcze dziwniejszą, gdy się zważy, że teren województwa lwowskiego przedstawia się pod względem uposażeniowym najgorzej ze wszystkich województw.

W innych wojew. południowych, a szczególnie krakowskim, sprawa zwrotu podatku specjalnego jest tak jakby zapomniana. Stosunkowo najlepiej przedstawia się wojew. tarnopolskie, gdzie w jednym z powiatów niemal wszystkie gminy zwróciły pracownikom podatek w formie remuneracji.

Przykład ten świadczy o tym, że jednak sprawa zwrócenia pracownikom sum, pobranych od nich z tytułu podatku specjalnego, znajduje się na tym terenie na dobrej drodze. Związki samorządowe z wojew. południowych gospodarują w większości z nadwyżkami budżetowymi, zaś organy uchwalające skłonne są przyznać swym pracownikom odpowiednie zasiłki.

Na terenie wojew. zachodnich sprawa nie poczyniła specjalnych postępów. Tym niemniej kilkanaście powiatów doprowadziło do pomyślnego rezultatu, że przytoczymy przykład powiatu chojnickiego i chodzieskiego.

Bodaj najpomyślniejsze podejście do postulatów pracowników, wybrane zostało przez wojew. białostockie. Z 13 powiatów tegoż województwa ankietę nadesłało nam 9 powiatów. Wynika z niej, że na 157 gmin, 51 już dokonało całkowitego zwrotu, a znaczny procent skłonny jest zwrot podatku specjalnego uchwalić. Przodującym powiatem okazał się Bielsk Podlaski, gdzie tylko 2 gminy nie zwróciły podatku z powodu deficytowego zamknięcia roku, a w trzeciej zaś—rada odmówiła uchwalenia. Zwrotu dokonano w formie bezzwrotnego zasiłku. Z pomyślnym rezultatem przeprowadzono również zwrot w pow. wołkowyskim, a w białostockim władze wydały już odpowiednie zalecenie.

Spośród innych powiatów wojew. centralnych przeprowadziły uchwały, uzyskały zatwierdzenie i dokonały wypłat powiaty: Będzin, Częstochowa, Wieluń, Nieśwież, Kosów-Pol., Kobryń, Płońsk, Ostrołę-

ka, Wilno, Kostopol. W innych powiatach akcja znajduje się w toku.

Reasumując uwagi nadesłane z terenu kilkudziesięciu powiatów można wusnuć następujący wniosek: Stanowisko organów uchwalających związków samorządowych w sprawie zwrotu sum pobranych z tytułu podatku specjalnego, w formie gratyfikacji, zapomóg i. t. d. jest w ogromnej większości przychylny. Znajduje ono ponadto poparcie w opinii publicznej. Na przeszkodzie nie stoją przeszkody natury gospodarczej, gdyż Związki Samorządowe osiągały nadwyżki budżetowe. Ponieważ podatek specjalny jest nakazem ustawowym, Związki Samorządowe nie dążą do pogwałcenia normy prawnej, lecz krzywdę pracowników pragną wynagrodzić przez przyznawanie im zapomóg w różnych formach, w zakresie i z funduszy sum z tytułu podatku specjalnego już pobranych i obecnie pobieranych. Nie więc nie dzieje się przeciw literze prawa.

Chcąc zanalizować przyczyny negatywnego stosunku władz zwierzchnich (wojewódzkich) do sprawy podatku specjalnego w samorządzie zwrócimy się do ogólnej polityki województw w dziedzinie uzdrowienia finansów komunalnych. Bez wątpienia konieczność skrupulatnego gospodarowania przy sanowaniu finansów Związków Samorządowych była źródłem niechęci władz w stosunku do sprawy podatku specjalnego, a co za tym idzie przeciwstawianie się wszelkiej w tym względzie inicjatywie. Brak sprawdzianu skutków akcji oddłużeniowej Związków Samorządowych jest przyczyną tej ostrożności, która jeszcze nie pozwalała na decyzję przychylną. Obecnie jednak, kiedy budżety Związków Samorządowych wykazały

nadwyżki, bądź zostały trwale zrównoważone, sądzić należy, że przeszkoda ta przy zatwierdzaniu uchwał o zwrocie podatku specjalnego nie powinna istnieć.

Negatywne ustosunkowanie się władz nadzorczych do sprawy podatku specjalnego się wśród zubożonych rzesz pracowników samorządowych wiele niezadowolonych. Pracownicy, widząc tylko ten powód, a z drugiej strony swoje marne uposażenie i ciężkie warunki pracy noszą w sobie głęboki żal. Na tle nieuregulowanych stosunków pracowniczych w samorządzie, podatek specjalny jest przyczyną powiększania się fermentu, i ogólnego zaniepokojenia o jutro, co bardzo ujemnie wpływa na dobro pracy i samorządu. Tę palącą krzywdę, trzeba co prędzej usunąć, aby wśród rzesz pracowniczych z powrotem zapanował spokój.

W dniu 15.XI. b. r. p. Wiceminister Korsak oświadczył delegacji Rady Naczelnej Zw. Prac. Sam., oraz przyrzekł wydać zalecenie, że Ministerstwo Spr. Wewnętrznych nie będzie stawiało przeszkód w sprawie zwrotu podatku specjalnego, o ile: 1) Związki Samorządowe powezmą odnośną uchwałę i 2) o ile sytuacja finansowa Zw. Sam. na to pozwala.

Związki Samorząd. jednak muszą postanawiać przyznanie pracownikom gratyfikacji, wynagrodzeń za godz. nadliczbowe, zasiłków, remuneracji i t. d. z finansów uzyskanych z wpływów z podatku specjalnego, i w tej formie uchwały winny być redagowane.

Nie należy wątpić, że samorządy, posiadające warunki zastrzeżone przez p. min. Korsaka, uchwały takie wyniosą a władze nadzorcze, mając już oparcie w oficjalnym stanowisku władz centralnych, nie będą robiły trudności przy zatwierdzaniu tych uchwał.

f e l i e t o n

Wu

Przyłapany prądożerca

Polacy są narodem wynalazców... Tak zdaje się ktoś kiedyś, gdzieś powiedział, a jeśli nawet nie, to powinien był powiedzieć i napewno powie.

Na potwierdzenie tej opinii pragnę zapoznać czytelników z najnowszym wynalazkiem, dokonany zbiorowym wysiłkiem władz pewnej gminy w dwu jednocześnie dziedzinach: radiofonii i tak zwanym znajdowaniu dziury w całym.

Matką każdego doniosłego odkrycia jest długotrwały wysiłek ludzi poświęcających się mu, ojcem zaś przypadek.

Tak też było i tutaj. W wymienionej wyżej a nie wymienionej bliżej gminie pracował sekretarz, który od pewnego czasu stał się z jakichś tam powodów dla miejscowych władz niewygodny.

Uchwalono go spławić, że jednak trudno było mu zarzucić coś konkretnego, postanowiono dokonać wynalazku właśnie w dziedzinie znalezienia dziury tam, gdzie jej nie było.

Mimo nadludzkich wysiłków i pełnej poświęcenia długotrwałej pracy zwierzchników gminy, wynaleziono zaledwie jakiś nie wpisany we właściwym czasie do dziennika papierek. Było to oczywiście mało, wynalazcy chodzili jak struci, dra-

pali się w głowy, ale wyników to nie przyspieszało. Aż wreszcie przyszła im w pomoc radiofonia.

Oto jeden z odkrywców przypadkiem zaglądając przez dziurkę od klucza do mieszkania sekretarza, ujrzał tam odbiornik radiowy, w którym płonęło czerwone światło. Stąd drogą ścisłego rozumowania doszedł do wniosku, który pozwolił mu oskarżyć urzędnika o... kradzież prądu elektrycznego.

Jakim cudem? Bardzo zwyczajnym. Sekretarz na mocy zawartej umowy otrzymywał od gminy oprócz mieszkania i opatu także światło. Ale głupiemu chyba można powiedzieć, że za pomocą odbiornika radiowego będzie ktoś oświetlał mieszkanie. Stąd jasno wynika, że prąd zużywany przez radio sekretarz poprostu przywłaszczał sobie, czyli kradł.

Odkrycie zrobiło niesłychane wrażenie, bez należytego jednak sprawdzenia władze gminy nie chciały robić z niego przedwczesnego użytku.

Dzielní ojcowie gminy wzięli na siebie nowy trud sprawdzenia, jak też przestępczy funkcjonariusz zużytkowuje kradziony prąd.

Wznaczono sobie dyżury i odtąd stale przy dziurce od klucza i pod oknem pokoju, w którym stało radio, czuwał inwigilator.

Rezultaty były nadzwyczajne. Sekretarz trwoniał energię elektryczną, słuchając odczytów i muzyki radiowej niemal co wieczór.

Ale najbardziej druzgocąco brzmiało sprawozdanie pewnego członka rady gminnej, odbywającego dyżur we wcześniejszych godzinach rannych. Brzmiało ono mniej więcej tak:

— Kochane sąsiedzi. Z początku nic psia para nie było widać. Stoję ja i stoję z okiem przy dziurce, a tam ciemno i ciemno. Śpił mnie koniec końców zmorzył i zdrzymnąłem się mało wiele. Ocknąłem się dopiero, jak żem się w łeb klamką wyrznił. Patrzę znowuż przez dziurę i widzę, że faktycznie w tem radionie czerwone światło się pali i ktoś ci tam z tej skrzynki na naszego sekretarza krzyczy, żeby wstawał.

Podniósł się sekretarz, ziewa, trzęsie się bo zimno, a tamten dawał go rugać, żeby się za gimnastykę brał.

Skikał ci nasz pisarz po mieszkaniu jak kto głupi. Nogi na szyję zakładał, na rękach chodził, to znowuż kucal i zaraz się z ziemi zrywał. A tamtemu z radionu wszystko było mało. Co i raz nowe komendy mu dawał i męczył tak człowieka godzinę czasu, a elektryka cały czas się paliła...

To zeznanie przecięło wszelkie wątpliwości. Gimnastyka jak wiadomo polega głównie na obrotach, a zatem urzędnik

używał prądu oświetleniowego do obracania własnego ciała czyli do celów przemysłowych. Nadużycie było wyraźne, więc bez dalszej zwłoki władze gminne zerwały z nim stosunek służbowy.

Niezależnie od tego wytoczono mu sprawę karną. Na razie był projekt pociągnięcia do odpowiedzialności o współudział w przestępstwie także Polskiego Radia, ale po namyśle zaniechano tego.

Będzie więc ciekawy proces sądowy, wynik trudno przewidzieć, trudno też odgadnąć jak się ustosunkuje opinia do posunięć genialnych wynalazców. Być może, że znajdą się ludzie, którzy powiedzą o nich „tępaki, zakute głowy, nikczemne dusze“, ale nie należy się tym przejmować, znakomici odkrywcy nie od razu zdobywali uznanie. Wystarczy przypomnieć sobie, co przeszli w życiu taki Mikołaj Kopernik czy Louis Pasteur.

Odznaczenie Srebrnym Wawrzynem

Pan Stefan Wiechecki (Wiech), znany szerokiemu ogółowi czytelników felietonista, piszący u nas pod kryptonimem „Wu“ — odznaczony został przez Polską Akademię Literatury Srebrnym Wawrzynem.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

O CZYM NIE NALEŻY ZAPOMINAĆ PRZY UKŁADANIU BUDŻETÓW GMINNYCH NA ROK 1938-39

W grudniu będą uchwalone budżety gminne na rok 1938/39.

Układając preliminarz budżetu, należy przewidzieć w nim pozycje na dokształcanie pracowników samorządowych.

Są to bowiem pozycje opancerzone, tj. takie, które muszą być i w dodatku w wysokości obowiązującej. Są również pozycje takie, które w budżetach powstają na skutek inicjatywy układającego budżet: wójta, członków zarządu lub radnych gminnych.

Do tej ostatniej grupy należą trzy pozycje, które powinny koniecznie znaleźć się w budżecie każdej gminy.

Pozycjami tymi są:

I.

w dziale I (str. 4 budżetu) poz. „C“ „prenumerata pism i kupno książek do biblioteki biurowej“. Uzyskanie kredytów na zakup książek do biblioteki biurowej jest konieczne dla każdej gminy wiejskiej. W sprawie tej był wydany w swoim czasie okólnik treści następującej:

Min. Spraw Wewnętrznych
Nr SS.972/kursy
Warszawa, dn. 24.I.1929 r.

W sprawie bibliotek dla
dokształcania pracowników
komunalnych.

DO PANA WOJEWODY
(wszystkich)

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych zwróciła się

do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zalecenie związkowi komunalnym zorganizowania podręcznych bibliotek przy wydziałach powiatowych, urzędach gminnych wzgl. magistratach, któreby ułatwiły pracownikom komunalnym przygotowanie się do kursów, organizowanych na Studium Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, wzgl. innych kursów, o poza tym były pomocą przy samokształceniu się. Biblioteczka taka obejmowałaby najpotrzebniejsze podręczniki z zakresu objętego programem wyżej wspomnianych kursów i byłaby własnością danego powiatowego związku komunalnego wzgl. gminy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważa, powyższą inicjatywę Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych ze wszelkich miar za godną poparcia i poleca władzom nadzorczym nad samorządem, ażeby nie czyniły przeszkód przy zatwierdzaniu odpowiednich pozycji w budżetach na kupno takich bibliotek podręcznych.

O wskazówki, dotyczące kompletowania tych bibliotek, należy zwracać się do Komitetu Studium Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (ul. Śniadeckich 8), wzgl. innych fachowych instytucji. Byłoby również celowe zwracanie się do centralnych organizacji pracowników komunal-

nych o pośrednictwo w nabywaniu podręczników.

Zechce Pan Wojewoda podać powyższe do wiadomości zarządom znajdującym się na terenie województwa związków komunalnych.

(—) Sławoj-Składkowski
Minister

Większość gmin wiejskich biblioteczki tego rodzaju skompletowała, uzupełniając je rokrocznie w niezbędne dzieła.

Kompletowaniem tego rodzaju bibliotek zajmuje się Składnica Związku, która dotychczas dostarczyła kilkuset gminom dzieła objęte programem kursu dokształcającego pracowników samorządowych oraz wyszczególnione w wykazie rozesłanym gminom w miesiącu listopadzie r. b.

Uzyskanie więc kredytów, a następnie zakupienie książek zależy od samych pracowników, tj. sekretarzy gmin i inspektorów samorządu gminnego, na których ciąży obowiązek zorganizowania dokształcania pracowników gminnych.

II.

W dziale VIII, poz. „Założenie i utrzymanie bibliotek i czytelni publicznych“.

Do obowiązku samorządu gminnego należy dostarczenie ludności dobrej i pożytecznej książki. Setki gmin biblioteki już posiadają. Inne przystąpiły do utworzenia tych koniecznych na wsi placówek oświatowych, które na terenie gmin, jako biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego stają się trwałym przejawem uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka.

Wprowadzenie tej pozycji powinno być ambicją każdego sekretarza gminy.

Potrzebne argumenty do przekonania zarządu i rady gminnej zawiera „Kalendarz-informator” na rok 1937 na str. 251 w rozdziale pt. „Jak zorganizować gminną bibliotekę publiczną. Sprawozdanie z działalności Związku za 1936 r. w rozdziale pt. „Gminne biblioteki publiczne” (str. 65—67) oraz art. w „Pracowniku Samorządowym” Nr 24/35 na str. 440, Nr 5, 7, 16 i 18/36, str. 89, 145, 255 i 334 oraz w Nr 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 17, 21 i 22/37 na str. 58, 72, 95, 128, 176, 203, 229, 262, 244, 348, 451 i 473. Na szczególną uwagę zasługuje art. b. wójta gminy pt. „Nie hamować, lecz popierać inicjatywę gmin” oraz cyfry zawarte w art. pt. „Kiedy skończą się kosztowne eksperymenty z bibliotekami (str. 275 i 334) i artykuły: insp. sam. gminnego Tomasza Grefkowicza pt. „Stare biblioteki gminne źródłem dopływu książek na wieś” i M. Składanowskiego — wójta gm. Małopole „w sprawie bibliotek gminnych” (Nr 3 i 4/37 „Pracownika Samorządowego”).

III.

W dziale XIII poz. „Na fundusz do kształcenia pracowników samorządowych”.

Uzyskanie kredytów na ten cel jest konieczne, gdyż mając środki, można należycie zorganizować do kształcenia pracowników na kursach w Warszawie, zapewnić im potrzebną pomoc oraz opłacić z tego funduszu zastępstwo, angażując do pracy kolegów bezrobotnych.

Utworzenie tego rodzaju funduszu zalecone zostało pismem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 5.12.1929 r. L. SS. 4678/I (patrz Kalendarz-informator na 1937 r. str. 132—133 i 224—228).

Wydatki przeznaczone na powyższy cel sownie się opłaca samorządowi, gdyż pracownicy do kształcenia pracują z większą świadomością swych zadań, przyczyniając się do wydajnej poprawy gospodarki samorządowej.

Odpowiednie kredyty na:

książki,
gminą bibliotekę publiczną i do kształcenia pracowników, może każda gmina przeznaczyć w swym budżecie. Kilkaset złotych można przecież znaleźć w budżecie. Trzeba tylko, żeby układający budżety pamiętali o tych kredytach i umieli je należycie uzasadnić, w wypadku ewentualnego czyjegokolwiek sprzeciwu.

Pracownicy muszą mieć podręczniki do pracy, ludność musi mieć książki do czytania. Jeżeli tak, to i pieniądze muszą się znaleźć. Trzeba tylko, żeby układający budżety musieli chcieć.

J. Kr.

Pomoc zimowa

Działając pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym wezwał całe społeczeństwo, w imię solidarności społecznej, do dobrowolnych świadczeń na rzecz akcji zimowej pomocy bezrobotnym.

W odpowiedzi na powyższy apel świat pracowniczy zgłosił gotowość do ofiar na rzecz pomocy zimowej wg następujących stawek — miesięcznie:

do zł 160 — 20 gr,
od 161— 300 — ¼ %,
od 301— 600 — ½ %,

od 601— 800 — 1 %,
od 801—1200 — 1 ½ %,
od 1201—2500 — 2 %,
od 2501 wzwyż — 4 %.

Świadczenia powyższe obowiązują na okres pięciu miesięcy, począwszy od miesiąca grudnia r. b.

DRUGI KURS 3-MIESIĘCZNY DLA PRACOWNIKÓW GMINNYCH

Po nowym roku rozpocznie się II — 3-miesięczny kurs dla pracowników administracji gminnej, zorganizowany przez Instytut Komunalny w Warszawie.

Podania o przyjęcie na kurs należy składać pod adresem Instytutu Komunalnego w terminie do dnia 20 grudnia 1937 r.

Do podania o przyjęcie na kurs należy dołączyć: 1) świadectwo urodzenia lub poświadczony odpis innego dokumentu, stwierdzającego wiek kandydata, 2) świadectwo szkolne, 3) własnoręcznie napisany krótki życiorys z opisem przebiegu służby w administracji publicznej i zaznaczeniem, czy odbył służbę wojskową, 4) zaświadczenie związku samorządowego, w którym pracuje, o czasie i rodzaju odbytej służby w samorządzie, 5) 2 fotografie.

Zalecenie w sprawie ułatwień dla pracowników samorządowych przy zapłatach na kursy przez udzielanie płatnych urlopów oraz zapomóg na pokrycie opłat za kurs — zawiera okólnik Min. Spraw Wewn. Nr 94 z dn. 30.12.1936 r. (Nr SS. 40/38-5) i pismo okólnie Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 13.7.1937 r. Nr SS. 40/38-30 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 19, poz. 147 z 1937 r.) — patrz kalendarz-informator na 1937 r., strony 126—134 i 224—228.

Na kurs ten mogą być przyjmowani pracownicy administracji gminnej, mogący się wykazać:

a) świadectwem w zakresie szkoły powszechnej, bez względu na stopień organizacyjny tej szkoły;

b) trzyletnią pracą na stanowiskach urzędniczych w administracji rządowej lub samorządowej. Na kurs będą mogli być przyjęci już po roku służby kandydaci, którzy się wykazali pełnym średnim wykształceniem lub też po półtora roku służby ci kandydaci, którzy się wykazali wykształceniem w zakresie, wskazanym w pkt. 1) lit. a) — § 1 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 27.II.1934 roku w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych;

c) nieprzekroczonym wiekiem 40 lat.

Opłata za kurs wyniesie 125 zł, płatne z góry po przyjęciu.

Program kursu:

Nauka o Polsce — 40 godz.

Wiadomości praktyczne z zakresu prawa — 10 godz.

Ustrój samorządu — 30 godz.

Działalność samorządu gminnego — 38 godz.

Rachunkowość i budżetowanie — 30 godz.

Biurowość — 14 godz.

Statystyka stosowana — 8 godz.

Akta stanu cywilnego i ewidencja ludności — 15 godz.

Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe na wsi — 6 godz.

Sprawy wojskowe — 10 godz.

Inne obowiązki urzędów gminnych i urzędów miejskich w zakresie administracji publicznej — 12 godz.

Prawo administracyjne — 26 godz.

Język polski — 20 godz.

Skarbowość ogólna i komunalna — 30 godz.

Obowiązki urzędów gminnych w zakresie prawa sądowego — 8 godz.

Obowiązki urzędów gminnych w zakresie ubezpieczeń — 4 godz.

Sprawy budowlane — 6 godz.

Sprawy wojskowe — 6 godz.

Spółdzielczość — 6 godz.

Wskazówki praktyczne w zakresie urzędowania bibliotek gminnych — 8 godz.

Wiadomości praktyczne z zakresu skarbowości państw. — 10 godz.

Wskazówki praktyczne z zakresu prowadzenia bibliotek publ. — 8 godz.

Przedmiot „Nauka o Polsce” obejmuje geografię gospodarczą Polski, podstawowe wiadomości z zakresu nauki o gospodarstwie społecznym, omówienie aktualnych zagadnień życia gospodarczego i społecznego w Państwie Polskim. Na kursie 3-miesięcznym przedmiot ten obejmuje również ustrój Państwa Polskiego.

Oprócz przedmiotów wyżej wskazanych przewiduje się konserwatoria, ćwiczenia praktyczne i wycieczki.

Sluchacze po przesłuchaniu wykładów i zdaniu egzaminu otrzymują świadectwa z ukończenia kursu.

Kandydaci we własnym interesie powinni nadsyłać podania dostatecznie wcześniej, ażeby mogli być powiadomieni o przyjęciu przed rozpoczęciem kursów. Przyjazd do Warszawy bez uprzedniego zawiadomienia o przyjęciu na kurs może narazić kandydatów na poniesienie niepotrzebnych kosztów.

Jeszcze o wydawnictwach Związku

Gazeta Urzędowa Wojew. Śląskiego w nr 43 z dn. 13.10.1937 r. zamieszcza komunikat o książce pt. „Prawo o finansach komunalnych”, treści następującej:

„Nakładem Z. Z. P. S. T. w Warszawie, wydany został podręcznik pt. „Prawo o finansach komunalnych” w opracowaniu mgr. Stefana Pawlaka.

Wydawnictwo to zalecone przez Min. Spraw Wewn. do użytku władz rządowych i samorządowych — wyczerpuje całokształt prawa z dziedziny finansów komunalnych, obowiązujących na obszarze Państwa...

Zamówienia na powyższą książkę należy kierować do Składnicy Zw. Zaw. Pracow. Samorz. Terytorialnego R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85“.

Wydział Powiatowy w Śremie powiadomił zarządy gminne o ukazaniu się dwóch książek wydanych przez Związek pt. „Prawo o finansach komunalnych” i „Przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym”, zalecając zaopatrzenie się w powyższe wydawnictwa.

Wydział Powiatowy w Buczaczu pragnąc umożliwić pracownikom gmin wiejskich posługiwanie się pożytecznymi podręcznikami w codziennej pracy, a jednocześnie dążąc do pogłębienia ich wiedzy zawodowej, wysłał do wszystkich zarządów gmin miejskich i wiejskich pismo treści następującej:

„Związek Zaw. Pracow. Samorz. Terytorialnego R. P. w Warszawie, Al. Jerozolimska Nr 85 — mając na celu dostarczenie związkom samorządowym i ich pracownikom potrzebnych wydawnictw — oddał w ostatnim czasie do użytku związków samorządowych dwie nowe książki niezbędne w każdej gminie miejskiej i wiejskiej:

1) „Prawo o finansach komunalnych” opracowane przez mgr. Stefana Pawlaka, zaktualizowane na dzień 1 lipca 1937 r. obejmujące zbiór przepisów obowiązkowych wraz z orzecznictwem Najwyższego Tryb. Administracyjnego;

2) „Przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym”.

Wydawnictwa te zostały przez Min. Spraw Wewn. zalecone do służbowego użytku gmin miejskich i wiejskich (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 17/1937 r. i Nr 10/1937 r.). Obszerne informacje o tych książkach zawiera Nr 18 „Pracownika Samorządowego”.

Nadto są również niezbędne w każdej gminie wydane poprzednio książki:

1) „Obow. i zadania gminy w sprawach drogowych”, oprac. P. Typiak;

2) „Zbiór przepisów o państwowym podatku gruntowym”, oprac. przez J. Reisa, nacz. wydzw. w Min. Skarbu i L. Stolzenwalda, insp. tegoż Ministerstwa.

Zawiadamiając o powyższym — zaleca Wydział Powiatowy nabycie tych wydawnictw jako niezbędnych dla u-

proszczenia pracy i pogłębienia wiedzy zawodowej poszczególnych pracowników zarządów gminnych.

Wymienione książki Składnica Związku wysyła za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu zamówienia“.

Seminarium Ekonom.-Skarbowe Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie uznało książkę

„Prawo o finansach komunalnych”, jako cenne wydawnictwo z dziedziny finansów komunalnych.

Nowy podręcznik dla referentów wojskowych w starostwach i gminach.

PRZYSPOSOBIENIE SOŁTYSÓW DO PRACY SAMORZĄDOWEJ

Praca zarządów gmin jest w znacznym stopniu uzależniona od sprawnego i terminowego wykonywania przez sołtysów wydawanych im poleceń. W interesie więc panów wójtów i sekretarzy gmin, leży odpowiednie przysposobienie sołtysów do spełniania czynności, jako:

1) organów pomocniczych zarządów gminnych w zakresie administracji publicznej i

2) jako przewodniczących rad gromadzkich, a więc kierowników pracy samorządu gromadzkiego.

Pierwszym etapem przysposobienia sołtysów do pracy samorządowej jest dostarczenie im niezbędnego podręcznika pracy w gromadach, jakim jest

„Przewodnik dla sołtysów i radnych gromadzkich na 1938 r.”,

opracowany pod redakcją pp. Stanisława Podwińskiego, nacz. wydzw. w Min. Spraw Wewn. i Piotra Typiaka, nacz. wydzw. samorz. — stanisławowskiego urzędu wojewódzkiego, przy współudziale niżej wymienionych autorów poszczególnych jego działów.

„Przewodnik” został dostosowany do potrzeb wsi i zawiera on wiadomości praktyczne, wskazówki różne i pouczenia dla sołtysów i jednocześnie ze względu na wiadomości zawarte w dziale artykułowym — „Przewodnik” stanowi cenną książkę dla każdego wiejskiego działacza samorządowego-społecznego.

„Przewodnik” składa się z 6 rozdziałów:

Rozdział I (artykułowy), zawiera następujące artykuły:

Pod powyższym tytułem ukazało się w Gazecie Urz. Woj. Śląskiego, z dnia 23.10.1937 r. zalecenie książki pt. „Przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym”. W zaleceniu tym czytamy m.in.:

„W powyższy podręcznik powinny zaopatrzyć się wszystkie starostwa, wydziały wojskowe lub referaty zarządów miejskich i zarządy gmin wiejskich”.

Obie wspomniane powyżej książki stały się podręcznikami dla urzędów samorządowych. Nadmienić należy, że „Prawo o finansach komunalnych” jest już na wyczerpaniu.

Konstytucja Państwa Polskiego,
Spółdzielczość na wsi — Tadeusz Poźniak,

Świadczenia w naturze (szarwark) w gospodarce gromadzkiej — mgr Leon Stasiak,

Zagadnienie techniczno-sanitarne wsi — inż. mgr Zygmunt Rudolf,

O opiece lekarskiej na wsi — dr Marcin Kacprzak,

Dom mieszkalny gospodarza — inż. Marcin Neyman,

W jaki sposób można polepszyć przyszłość niezamożnej młodzieży wiejskiej — dyr. Julia Wysocka,

Bezpłatne książki dla ludności wiejskiej —

Potrzeba domów gromadzkich — Józef Krasowski,

Znaczenie gospodarcze i kulturalne ruchu letniskowego i turystycznego dla wsi — mgr M. Ciężkowski.

Artykuły powyższe są uzupełnione szkicami zagród wiejskich, planami łąk, studni, ustępów, gnojowni itp.

W rozdziale II wyszczególniono „Najważniejsze obowiązki sołtysa wg stanu ustawodawstwa obowiązującego w dniu 1 października 1937 r.

W zakresie: administracji publicznej, bezpieczeństwa, spraw karnych, ewidencji i kontroli ruchu ludności, szkolnych i oświatowych, drogowych, opieki społecznej, zdrowotnych, chorób zakaźnych, zwalczania chwastów i szkodników, łowiectwa, robołóstwa, ochrony lasów, wojskowości, budownictwa, spraw sądowych, budowlanych, podatkowych, skarbowych, dostarczania podwód itp.

Rozdział III zawiera ustawę z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym.

W rozdziale IV zamieszczono poradnik w sprawach gromadzkich, w zakresie: spółdzielczości, granic gromady, utraty mandatu radnego gromadzkiego, pojęcia dobra gromadzkiego, użytkowania dobra gromadzkiego, poboru podatku gruntowego na terenie gromad, budowy i przeznaczenia domów ludowych, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Rozdział V (statystyka), zawiera wiadomości o granicach Polski, podziale administracyjnym, zaludnieniu, użytkowaniu gruntów wg rodzaju gospodarstw, reformie rolnej, zwierzętach gospodarskich, spółdzielni, spożyciu zasiewów i plonów.

Rozdział VI w dziale kalendarzowym-informacyjnym, zawiera terminarz czynności sołtysów, wykaz świąt, tablice miar i wag, opłat pocztowych i opłat stemplowych.

Szybkie zaopatrzenie w „Przewodnik“

sołtysów oraz podsołtysów i radnych — powinno leżeć w interesie wszystkich pp. wójtów i sekretarzy gminnych. Sołtysi bowiem, posiadający „Przewodnik“, będą mogli dokładnie zaznaczyć się z zakresem i możliwościami ich pracy w gromadach. Informacje i pouczenia zawarte w „Przewodniku“, ułatwią im spełnienie ciężących na nich zadań, jako na przewodniczących rad gromadzkich i organach pomocniczych zarządów gminnych w zakresie administracji publicznej.

Chcąc ułatwić gminom zaopatrzenie wszystkich sołtysów w „Przewodnik“ — obniżona została jego cena z 1 zł na 80 groszy.

Zapotrzebowanie na „Przewodnik“ należy nadsyłać do Składnicy Zw. Zaw. Pracow. Samorz. Teryt. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85.

Apelujemy do wszystkich kolegów-sekretarzy gmin, ażeby przyspieszyli wysyłanie zamówień na „Przewodnik“, którzy w roku bież. będziemy wysyłali tylko na zamówienie.

Z ORGANIZACYJNO-WYJAZDOWYCH WRAŻEŃ

Z łezką w oku uczestniczyłem w obchodzie Święta Narodowego w jednym malutkim powiatowym mieście.

Z łezką, gdyż właśnie tam było skromnie lecz uczuciowo, gdyż grupa ludzi marzyła i mokiła na deszczu i nie widziała imponujących fragmentów programu świątecznego z tej przyczyny, że imponującego nic nie było. Tam do obywatela przemawia stopień jego własnego poczucia i sentyment.

Nie sztuka wzruszać się w takie święto w dużych miastach, gdzie dysponują przeogromnymi możliwościami i środkami. Nie sztuka jest wydobyć entuzjazm, gdy obywatelom pokaże się potęgę naszego defilującego wojska. Lecz tam, w tej małej miejscinie, treścią było: mowa, przerwa dłuższa, mowa, przerwa krótka i mowa. A następnie defilada straży pożarnej (osób cztery razy cztery) i koło gospodyń: trzynastka kobiet w ośmiu rzędach oraz młodzież szkoły powszechnej.

Dla większego efektu oddziały te okrażyły daleko punkt defilady, by publiczność dłużej na nich czekała. I czekali wszyscy.

Jak mogli tak zrobili. Przyznam się do pewnego rzewnego wzruszenia, jakie mną opanowało podczas całej tej uroczystości.

W dużych miastach patentowani mistrze na patentowanych aparatach fotograficznych robią liczne zdjęcia, tutaj insp. samorządowy zabiegał tu i tam, by na obiektyw coś złowić. A deszcz padał i ludzie czekali, a co najważniej-

sze, radowali się szczerze Świętem Niepodległości.

Rudki.

„Powyższego Święta Narodowego“ proszę nie łączyć z Rudkami. Lecz w Rudkach, jako małym miasteczku, też prawdopodobnie inaczej być nie mogło. Jeśli zaś idzie o oddział samorządowców, to kroczy on dość karnie i z poczuciem dyscypliny społecznej i organizacyjnej. „Dowódca“ tego oddziału, kochany człowiek, lecz może dlatego, rzadko, bardzo rzadko wydaje komendy i rozkazy. Czasami zaś zbacza z drogi i zostawia oddział bez opieki.

Panie prezesie — oddział czeka na rozkazy.

Lesko.

Też małe miasto, w górach przytulone. Miasta tego proszę również nie łączyć ze wstępem niniejszych wrażeń. Chociaż tu również tak być mogło, jak nieudolnie skróciłem swe wrażenia we fragmencie ze Święta 11 listopada.

Zespół tut. samorządowców, wytrzymały na trudy, na gorsze bodaj niż gdzieindziej warunki pracy, lecz zahartowany i doświadczony w szeroko pojętej akcji społecznej. Tkwią w takim kołowie pracy, że nie znajdują czasu na własną organizację. Zawodowi organizatorzy bez własnej organizacji. Lecz sprawy własnej grupy pełną obecnie naprzód, albowiem jest wódz, który tylko nie objął dotąd komendy.

Krosno.

Mile odbyło się zebranie, chociaż w szczupłym gronie. Pełni wiary w przetrwanie. Życzliwość wszechstronna. Nowowytbrany zarząd oddziału tworzą koledzy: prezes — J. Gałązka, sekretarz gm. Jedlicze oraz W. Szubrycht, L. Olejarski i M. Biedroń.

Zaleszczyki.

Zaleszczyki to niby południe Polski, lecz w dni listopadowe szalały wprost wichry i zimno. Mimo to wierzę i wiem, że jest to jedyne polskie miasto o śródziemnomorskim klimacie.

Znam też kilku starszych panów mieszkających w różnych miejscowościach, których marzeniem jest zamieszkać na stałe w Zaleszczykach.

Mimo tego wszystkiego, ja wolę w Zaleszczykach przebywać tylko przez parę dni, gdy dojrzewają morele i winogrona. Gdy zamorskie fructy, jak kawony, melony, dzikie migdały itp. rzadkie specjały są gotowe do spożycia.

Ma też swoje znaczenie i bliskość Rumunii. Zawsze znajduje się sposobność skosztowania, zakazanego przez celników wina i zapalnic gorszego od naszych papierosa.

Nie podoba mi się jednakże położenie plaży, którą w swej głównej części rozpościera się u stóp i poniżej cmentarza mniejszościowego. Nie idzie o strachy i duchy w nocnej kawiarni pod cmentarzyskiem, lecz o dobre samopoczucie, skoro po to tam się jedzie.

Zresztą nie chcę zniechęcać do Zaleszczyk nikogo, gdyż oni tam i tak mają wiele kłopotów z długami i mało słonecznymi sprawami. Lecz o to wszystko niech martwią się oni, tak, jak ja o oddział. Oni to: prezes oddziału kol. mgr A. Zarzycki, referent zarządu miasta oraz kol. N. Dąbrowski, sekretarz miejscowej gminy i kol. M. Kloc, trzecia osoba w zarządzie oddziału. A poza tym kol. W. Frysztyn, inspektor.

Chęci zaś, nie tyle do zmartwień, co do pracy mają wszyscy. Należy jednak wszystkich kolegów ściągnąć do jednego i zgodnego wysiłku.

Przecież złych wiatrów się nie boją i chyba nie zgnuśniali przy winobranicach.

Zborów.

Gniazdo rodzinne znanych Zborowskich, których dobra przechodząc z rąk do rąk i zmieniając właścicieli, skurczyły się do dzisiejszego, małego lecz schludnego miasteczka.

Jak zresztą miasto może być duże, skoro swego czasu z ziemią zostało zrównane, a mieszkańcy jego w pień zostali wycięci przez tatarów. Przecież, mimo wszystko, ludzie na kamieniach się nie rodzą.

Z warownego ongiś zamku pozostały tylko wspomnienia.

Jeśli historię tę przeniesiemy na dzisiejszą płaszczyznę życia samorządowego, to grupa pracownicza buduje silne mury zamku, który się nazywa — koleżeńskość. Przez pracę swoją samorządowcy zborowscy gruntują stanowisko samorządu i swoje, i nie dadzą się łatwo wykosić, żadnym zapędem nowoczesnych tatarów. Twierdzą ich jest

zbiorowa ambicja we wszelkiej społecznej pracy, a obroną wytrzymałość.

Spokojnie jest więc w tej kasztelanii, powierzonej pieczy p. starosty K. Pawlikowskiego oraz jego sztabu, na czele z kol. H. Piotrowskim, prezesem oddziału. Rycerzami spraw zborowskich są kol. kol.: Łykówna, Pytel, Tarkowski i

Skórski, jako członkowie zarządu oddziału. Inspektor kol. A. Przybytko, wrogiem nie był nigdy, a jest przyjaacielem.

Dobrze i serdecznie tam jest, jak chyba wówczas, gdy Jan Kazimierz zawarł z Chmielnickim „ugodę zborowską“.

J. Ż.

Budżety gminnych bibliotek na rok 1938-39

Z chwilą utworzenia gminnej biblioteki publicznej podjął się samorząd gminny spełnienia jednego z najwładniejszych zadań społecznych. Dostarczenie bowiem ludności dobrej i pożytecznej książki jest dowodem troski zarządów gminnych o potrzeby swych obywateli. Z chwilą utworzenia biblioteki, gmina wzięła na siebie odpowiedzialny obowiązek dalszej rozbudowy biblioteki gminnej. W uchwale większości gmin o utworzenie bibliotek czytamy:

„Uchwalając utworzenie gminnej biblioteki publicznej, rada gminna pragnie, aby stała się ona wkrótce centralną wypożyczalnią książek dla gromad“.

Jak gminy rozumieją tę uchwałę świadczą rezolucje uchwalane na zebraniach powiatowych pracowników samorządowych. Jeden z ustępów tych rezolucyj brzmi:

„Utworzenie bibliotek gminnych we wszystkich gminach uznajemy za rzecz pilną i stwierdzając, że tylko biblioteki gminne mogą powszechnie udostępnić książkę, będziemy dążyli do utworzenia tych bibliotek jeszcze w roku 1937, by móc w ciągu najbliższych 2—3 lat uruchomić komplety dla wszystkich gromad“.

Uchwały te świadczą, że wreszcie właściwi ludzie, jakimi są gminni działacze społeczno-samorządowi i właściwy czynnik, jakim jest samorząd gminny, podjęły się dostarczenia wsi książki. Można więc spodziewać się, że biblioteki gminne oczekuje świetny rozwój, zarówno pod względem przyrostu książek jak i wzrostu czytelnictwa.

Tworząc bibliotekę, gminy wyraźnie w uchwale swych zaznaczyły, że:

„W latach następnych w każdorocznym budżecie gminy będą przewidywane znaczniejsze kredyty na zakup większej ilości książek“.

Wobec tego, że zbliża się okres uchwalania budżetów gminnych, należałoby już teraz opracować budżety bibliotek gminnych na rok 1938/39. Opracowaniem budżetu powinny zająć się gminne komisje biblioteczne, a gdzie komisji tych nie ma, gminne komisje oświatowe. Opracowany budżet biblioteki powinien być przedłożony zarządowi gminnemu z prośbą o uwzględnienie potrzeb biblioteki w budżecie gminy.

Budżet biblioteki powinien obejmować takie pozycje, jak: 1) zakup książek, 2) ich oprawa, 3) zakupienie szafy dla gminy i szafy dla gromad, 4) wydatki rzeczowe i tp.

Po stronie dochodów budżet biblioteki może przewidywać następujące sumy:

1) kredyt w budżecie gminy na zakup książek dla biblioteki,

2) subwencje: samorządu powiatowego, gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, spółdzielni,

3) dotacje organizacji społecznych: kółek rolniczych, kół młodzieży,

4) ofiary i darowizny,

5) dochody z imprez,

6) udział gromad.

Ułożenie budżetu przez gminną komisję biblioteczną jest bardzo wskazane. Chodzi o to, żeby komisja nie tylko ustalała potrzeby, lecz żeby później zajęła się uzyskaniem prelimitowanych dochodów z tytułu subwencji, dotacji oraz z imprez.

Z chwilą utworzenia biblioteki w budżecie gminy powinna być rokrocznie przeznaczana na potrzeby biblioteki stała suma w wysokości co najmniej 200—300 zł. Powinna to być w budżecie gminy żelazna pozycja, jeżeli inicjatorzy biblioteki dążą do upowszechnienia książki. Biblioteka bowiem rokrocznie powinna otrzymać co najmniej 100 nowych książek.

Biblioteki gminne w setkach gmin stały się już doniosłymi placówkami szerzenia kultury i oświaty. Ludność wiejska jest wdzięczna zarządom gmin, że przejawiają troskę o jej potrzeby. Lecz potrzeby te z rozbudowaniem czytelnictwa będą stale wzrastały. Zaspokojenie więc tych potrzeb powinno być jednym z głównych zadań gminy, które do pomocy w tej pracy mają gminne komisje biblioteczne. Niech więc te komisje opracują preliminarze i przedłożą zarządom gmin, w celu uwzględnienia potrzeb biblioteki w budżecie gminy.

Urlopy w grudniu

Urlop należy wykorzystać bez względu na porę roku.

Związkowy Dom Wypoczynkowy w Zakopanem ułatwia pobyt w najpiękniejszej miejscowości zimowej Polski.

Ceny: zł 4 dziennie od osoby (od członków i ich rodzin) za całkowite utrzymanie i pomieszczenie.

Kurs narciarski w Zakopanem dla pracowników samorządowych. Szczegóły w poprzednim numerze „Pracownika Samorządowego“.

Przypominamy i prosimy o nadsyłanie odpowiedzi na ankietę urlopową — zamieszczoną w Nr 21 „Pracownika Samorządowego“.

Z Ż A Ł O B N E J K A R T Y

Dnia 20 listopada 1937 r. zmarł

ś. p.

ZDZISŁAW NESTOR

współpracownik administracji czasopisma „Pracownik Samorządowy“.

Ś. p. Zdzisław Nestor, syn sekretarza gminnego z pow. zawierciańskiego, urodził się w Włodowicach w roku 1917.

Po ukończeniu gimnazjum w Zawierciu, ś. p. Nestor objął we wrześniu 1936 r. posadę w administracji naszego pisma, którą piastował do ostatniej chwili, kiedy tragiczna śmierć przerwała pasmo Jego młodego życia.

Cichym, łagodnym charakterem, pilnością i pracowitością zdobył sobie szczere uznanie przełożonych i serca współtowarzyszy pracy.

Pogrzeb ś. p. Zdzisława Nestora, w którym wzięła udział rodzina zmarłego, władze Z. Z. P. S. T., współpracownicy Redakcji i Administracji „Pracownika Samorządowego“, współpracownicy zakładów drukarskich Z. Z. P. S. T. oraz koleżanki i koledzy z biura Związku, odbył się dnia 23 listopada 1937 r. w Warszawie na cmentarzu bródnowskim.

Cześć pamięci nieodżałowanego Kolegi!

Dnia 5 listopada 1937 r. zmarł w 62 roku życia

ś. p. JÓZEF BARANOWSKI

sekretarz zarządu gminnego gminy Bolesławice, pow. wieluńskiego.

Zmarły był wzorowym członkiem Związku.

Na terenie swej pracy zapisał się, jako dzielny samorządowiec i działacz społeczny, biorąc czynny udział w pracach Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego oraz Straży Pożarnej.

W pogrzebie, który odbył się 8 listopada r. b. wzięli udział z ramienia władz nadzorczych p. wicestarosta Wł. Krzyżanowski i insp. Radomyski Jan, z ramienia władz związkowych kol. prezes

B. Hadrys oraz wielu kolegów i przyjaciół zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 23 października 1937 r. zmarł

ś. p. Franciszek MANKIEWICZ

pracownik zarządu gminy Topola, pow. łęczyckiego, b. sekr. gminy Żelgoszcz, pow. tureckiego.

ś. p. Franciszek Mankiewicz urodził się w 1892 r.

Po przebyciu okresu szkolnego oddał się pracy w samorządzie, biorąc równocześnie udział w pracy społecznej. M. in. był założycielem i długoletnim naczelnikiem

ochot. straży pożarnej w Świnicach.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział liczni koledzy oraz delegacja straży pożarnej ze Świnic.

Cześć Jego pamięci!

Szeregi członków Związku opuścili

ś. p. LEONARD NOWICKI

ppor. rez., długoletni pracownik wydziału powiatowego w Brzezinach, zmarły w dniu 25.10.1937 r.

ś. p. JÓZEF SZCZECH

pomocnik sekretarza gminy Belda, pow. szczeczyński, zmarły w dniu 11 października 1937 r.

Cześć Ich pamięci!

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.

Ze Związku Stow. Prac. Sam. Woj.

Zebranie Zarządu Związku

Termin zebrania pełnego zarządu Związku został przesunięty — z powodów od prezydium niezależnych — na pierwszą połowę grudnia r. b.

Zebranie to zajmie się, poza sprawami bieżącymi, budżetowymi itp., przede wszystkim kwestią projektów ustaw dla pracowników samorządowych ze względu na nową sytuację, która w tej dziedzinie zaistniała w ostatnim czasie.

Komunikaty

Prezes kol. B. Bederski został powołany na członka wojewódzkiego komitetu obywatelskiego do walki z bezrobociem i wszedł do komisji pacyficystycznej tegoż komitetu.

W dniu 16.1.1937 r. kol. Bederski brał udział w delegacji organizacyjnej pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych u prezydenta miasta p. plk. Więckowskiego w sprawie przyznania przedstawicielom świata pracy odpowiedniego zastępstwa w miejskim komitecie obywatelskim walki z bezrobociem w Poznaniu.

Również reprezentował prezes B. Bederski Związek w dniu 21.11.1937 r. na uroczystości 10-lecia istnienia koła Stowarzyszenia Urzęd. Pozn. Samorz. Woj. w Kościanie.

Ze Stow. Prac. Pozn. Sam. Woj.

Koło Stow. przy Z. U. W. i Zakł. Ubezp. na Życie w Poznaniu

W dniu 8 listopada r. b. odbyło się pod przewodnictwem kol. Józefa Mańczaka zebranie dla dokonania wyborów delegatów na walne zebranie delegatów Stowarzyszenia na okręg Z. U. W. i Zakł. Ubezp. na Życie w Poznaniu.

Wpłynęły dwie ważne zgłoszone listy. Wybory przeprowadzone — przy żywym zainteresowaniu członków tego koła — dały następujące wyniki:

a) delegaci:

z listy Nr 1: 1) Smoczyński Roman, 2) Bloch Bronisław, 3) Stein Konrad, 4) Mentzel Stanisław, 5) Kaźmierowski Bolesław, 6) Tumczyński Feliks, 7) Mańczak Józef, 8) Rękosiewicz Jan;

z listy Nr 2: 9) Labijak Antoni 10) Zysnarski Kazimierz, 11) Hundt Alfred, 12) Kolipiński Juliusz, 13) Kondella Antoni, 14) Janiak Franciszek;

b) zast. delegatów:

z listy Nr 1: 1) Rejewski Kazimierz, 2) Streński Teodor, 3) Mączyński Stanisław, 4) Kuźniowski Józef, 5) Rozmiarrek Józef, 6) Surówna Marcela, 7) Krygier Jan, 8) Jankowski Bronisław;

z listy Nr 2: 9) Kaniasty Stanisław, 10) Kaźmierowski Leon, 11) Kłosowski Zygmunt, 12) Szała Walenty, 13) Piwowarczykówna Wanda, 14) Brzeziński Marian.

Bepośrednio po zebraniu wyborczym odbyło się zebranie plenarne członków pod przewodnictwem prezesa kol. Antoniego Małeckiego.

Po odczytaniu protokołu przez kol. Danielewicza wygłosił prezes Małecki referat o aktualnych sprawach zawodowych pracowników Z. U. W. i Zakładu Ubezp. na Życie. M. in. poruszył sprawę przepisów służbowych i uposażeń, sprawę podatku specjalnego, sprawę podwyższenia uposażeń służbowych zwłaszcza tym pracownikom, których uposażenia wynoszą poniżej 250 zł. miesięcznie oraz sprawę ewent. wypłaty wstrzymanego swego czasu 10% wzgl. 15% dodatku uposażenia za czas od 1 maja 1931 r. do 31 marca 1932 r.

Po tym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali kol. kol.: wiceprezes Labijak, Kolipiński, Smoczyński i Pączkowski. W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję w następującym brzmieniu:

„Pracownicy Z. U. W. i Zakł. Ubezp. na Życie w Poznaniu, członkowie Stowarzyszenia Urzęd. Pozn. Sam. Woj. w Poznaniu, stwierdzają, że uchwalone przez

Radę Zakładu przepisy służbowe i uposażeniowe dla pracowników wyżej wymienionych Zakładów z braku uzyskania zatwierdzenia, nie zostały wprowadzone w życie z krzywdą wyraźną ogółu pracowników. Zebrani apelują wobec tego do kompetentnych władz o przyspieszenie zatwierdzenia tych przepisów. Gdyby z jakichkolwiek bądź przyczyn przepisy służbowe i uposażeniowe nie mogły narazie uzyskać zatwierdzenia, wówczas zebrani apelują do władz Zakładów o zawarcie umowy zbiorowej z organizacją zawodową tych instytucji, którą jest Stowarzyszenie Urz. Pozn. Sam. Wojew. w Poznaniu.

Zebrani stwierdzają ponadto, że wniosek Stowarzyszenia Urz. Pozn. Samorz. Wojewódzkiego, mające na celu polepszenie bytu pracowników tych instytucji dotąd nie odniosło pożądanego skutku; wobec tego apelują do władz Zakładów o przychylne rozpatrzenie tych wniosków, a w szczególności:

a) o przyznanie wszystkim pracownikom tych instytucji podwyżek uposażeń, a zwłaszcza tym pracownikom, którzy mając na utrzymaniu rodzinę, pobierają poniżej 250 zł miesięcznie,

b) o przyznanie pracownikom Z. U. W. zwrotu podatku specjalnego w takiej samej wysokości, jaką otrzymali pracownicy Z. U. S.

Równocześnie zebrani zobowiązują Zarząd Stow. Urz. Pozn. Sam. Woj. w Poznaniu, by w związku z projektami znoveelizowania ustawy o podatku specjalnym, interweniował u czynników miarodajnych o wyłączenie pracowników Z. U. W. i Zakł. Ubezp. na Życie, jako pracowników związanych umowami o pracę o charakterze prywatno-prawnym, spod obowiązywania tychże ustaw.

Zebrani poza tym zobowiązują Zarząd Stow. Urz. Pozn. Sam. Woj. oraz Zarząd Stow. Prac. Sam. Woj. w Poznaniu do dopilnowania by postulaty zawarte w rezolucji zostały zrealizowane.

Z kolei podano zebranym do wiadomości różne komunikaty Zarządu Stowarzyszenia. W końcu zaapelował prezes do zebranych, by wzięli liczny udział w pochodach, akademiach i innych uroczystościach organizowanych z okazji tegorocznego Święta Niepodległości.

Bojanowo

Dnia 15.11.1937 r. odbyło się pod przewodnictwem kol. Michała Soboty plenarne zebranie członków koła, na którym omawiano różne sprawy lokalne. M. in. postanowiono uroczystość 10-lecia istnienia koła obchodzić równocześnie z uroczystością łamania opłatka.

Organizację obu uroczystości powierzono przewodniczącemu sekcji kulturalno-oświatowej kol. Zbigniewowi Szulczewskiemu.

Antoniewo

Plenarne zebranie członków koła Stowarzyszenia odbyło się w dniu 16 października 1937 r. pod przewodnictwem Konrada Stankiewicza przy udziale nacz. starostwa krajowego mgr. Antoniego Musielaka, dyr. Zakładu Romana Laurentowskiego i prezesa Stowarzyszenia Antoniego Małeckiego. Ostatni wygłosił referat o aktualnych sprawach zawodowych, a w szczególności w sprawie podatku specjalnego, czasu pracy w Zakładach PSW., w sprawie stabilizacji urzędników, kwestię zapomogi zimowej oraz sprawę umundurowania urzędników zakładowych.

Referat wywołał ogólne zainteresowanie i żywą dyskusję.

Owińska

Z okazji święta „Chrystusa Króla“ w dn. 30 października r. b. wzięli członkowie Stowarzyszenia liczny udział, w pochodzie ogólnym, a następnie w nabożeństwie w kościele parafialnym oraz w akademii, urządzonej w sali parafialnej.

*

Tegoroczne „Święto Niepodległości“ uczcili członkowie koła przez liczny udział w capstrzyku, pochodzie z pochodniami i orkiestrą zakładową na czele oraz w uroczystej Mszy św.

Konferencja.

przedstawicieli urzęd. zrzeszeń zawodowych i instytucji gospodarczych, zwołanej przez Związek w dniu 16 listopada 1937 r. w Poznaniu.

Z inicjatywy zarządu Zw. Okr. Stow. Urz. Państw. i Sam. wojew. poznańskiego w Poznaniu, odbyła się w dniu 16 listopada 1937 r. konferencja przedstawicieli związków i stowarzyszeń pracowników państwowych i samorządowych mających swą siedzibę w Poznaniu. Referat o konieczności konsolidacji ruchu urzędniczego na terenie wojew. poznańskiego ze względu na skuteczniejszą obronę interesów zawodowych i gospodarczych ogółu urzędników — państwowych, samorządowych i prywatnych — wygłosił prezes wymienionego Związku radca Józef Dziak. Drugim referentem był dyr. klubu urzędniczego w Poznaniu, który omówił akcję gospodarczą, prowadzoną przez świat urzędniczy.

Nad referatami wywiała się bardzo ożywiona dyskusja, w której m. in. przemawiali również: prezes kol. B. Bederski i prezes kol. A. Małecki. Ostatni wypowiedział się za utworzeniem rady pracowniczej na woj. poznańskim dla przygotowania formy współpracy między-

organizacyjnej, zaproponował wybór specjalnej komisji. W wyniku dyskusji uchwalono wybrać komisję w składzie 9 osób, do której weszli pp.:

- 1) Dziak Józef — prezes Zw. Okr. Stow. Urz. Państw. i Sam. Woj. Pozn.,
- 2) Mrówczyński — sekretarz Zw. Urz. Sądow. i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej,
- 3) Bederski Bogdan — prezes Zw. Stow. Prac. Sam. Wojew.,
- 4) Szlązak Bolesław — prezes Stow. Urz. Państw. Urzędu Wojew. i Starostw,

6) Gaertner Wawrzyniec — prezes Zw. Urz. Miejskich w Poznaniu,

7) Kozłowski Władysław — prezes Zw. Urzęd. Celnych,

8) Lonkiewicz — prezes Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz.,

9) Kokociński Zygmunt — dyr. Spółdzielczego Banku Urz. Z. O. O. w Poznaniu.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele 19 zrzeszeń i instytucji gospodarczych urzędników państwowych i samorządowych miasta Poznania.

Poradnik prawny

Finanse komunalne.

Pytanie: Czy podatek komunalny można wymierzyć, nie czekając repartycji podatku gruntowego?

Odpowiedź: Z brzmienia pkt 5 okólnika nr 20 z dn. 26.3.1937 r. (Dz. Urz. Min. S. Wewn. nr 8 poz. 62) należy wnioskować, że pomimo dwuznacznego wyrazu „przypadający“ w § 4 wzorowego statutu, podstawą wymiaru podatku wyrównawczego jest już wymierzony podatek gruntowy, od nieruchomości itd., ponieważ dane, które gminy będą zbierały we własnym zakresie, w księgach skarbowych będą miażdżące dopiero wówczas, gdy podatki będące podstawą wymiaru podatku wyrównawczego, będą już definitywnie wymierzone. W przeciwnym razie podatek, nie znając ściśle określonej podstawy wymiaru, nie mógłby się odwołać i uzasadnić swe odwołanie, co przecież jest jego prawem w myśl art. 6 ustawy z dn. 27.2.1937 r. (Dz. Ust. nr 16 poz. 104).

Zwolnienie z pracy w czasie ćwiczeń wojskowych.

Pytanie: Czy pracodawca może zwolnić pracownika przed odbyciem periodycznych ćwiczeń wojskowych, jeżeli został powołany w roku 1937, a wskutek reklamacji ćwiczenia zostały mu odłożone do roku następnego?

Odpowiedź: Art. 68 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ust. nr 60 poz. 453 z 1933 r.) stanowi, że z powodu powołania na ćwiczenia oraz w okresie od powołania do chwili odbycia ćwiczeń wojskowych stosunek służbowy nie może być rozwiązany. Zdaniem naszym, rezerwista, któremu odroczone ćwiczenia, nie może być podciągnięty pod kategorię osób, które zostały powołane na ćwiczenia, lecz jeszcze nie odbyły ich.

Rachunkowość komunalna.

Pytanie: Do jakiego działu budżetu zalicza się: a) dodatek z dobrowolnych składek na budowę szkoły, b) wpływ ze sprzedaży żyta ze spichlerza gminnego, przeznaczonego na udziały spółdzielni rolniczo-handlowej i jak te operacje zaksięgować?

Odpowiedź: Dochód ze składek należy uznać za dochód nadzwyczajny i obciążać go budżetem nadzwyczajnym działu VI. Wpływ ze sprzedaży żyta ze spichlerza gminnego należałoby zdaniem na-

szym zaliczyć do działu X o popieraniu rolnictwa.

Sumy z dochodów nadzwyczajnych, przed uchwaleniem budżetu nadzwyczajnego, należy księgować jako sumy pozabudżetowe.

Koszty leczenia.

Pytanie: Kto jest upoważniony do wydawania orzeczeń co do stanu majątkowego osób, leczonych w szpitalach publicznych oraz czy protokoły, spisywane przez organa skarbowe o nieściągalności dają możliwość żądania pokrycia kosztów leczenia przez odnośne gminy?

Odpowiedź: Sprawa powyższa nie jest uregulowana ściśle przepisami prawnymi. Niewątpliwie jednak protokoły spiswane przez egzekucyjne organy skarbowe o nieściągalności kosztów leczenia, zarówno jak i zaświadczenia o stanie majątkowym, wydawane przez zarządy gminne, są dostateczną podstawą do zwrócenia się do zarządu gminy zamieszkania osoby leczącej się w szpitalu publicznym o zwrot kosztów leczenia.

Uprawnienie rodziny po ubezpieczonym w ZUS.

Pytanie: Czy i na jakiej podstawie ZUS, obowiązany jest wypłacać rodzinie zmarłego pracownika, ubezpieczonego w ZUS, zasiłek pośmiertny i czy pozostałe rodzeństwo ma prawo żądać renty inwalidzkiej lub starczej?

Odpowiedź: Rodzeństwo zmarłego pracownika, ubezpieczonego w ZUS, nie ma — w myśl przepisów rozp. Prezydenta R. P. z dn. 24.11.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. nr 106 poz. 911) — prawa do renty ani do zwrotu składek zmarłego. Natomiast na podstawie art. 42 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 16.3.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. nr 35 poz. 323) pracodawca powinien, w razie śmierci pracownika po co najmniej 10-letniej pracy wypłacić jego rodzinie, mającej prawo ustawowe do utrzymania i przez zmarłego utrzymywanej, odprawę w wysokości 3-miesięcznej pensji, o ile pozostawił małżonkę lub zstępnych, w przeciwnym razie połowę tej sumy. W razie, gdyby stosunek służbowy trwał dłużej niż 20 lat, odprawa wynosi 6-miesięczną ostatnio pobieraną pensję.

H. Fr.

Rozbitkowie Rewolucji Listopadowej

Po upadku Powstania Listopadowego rozpoczął się wielki ruch emigracyjny. Objął on tysiączne rzesze ludzi skompromitowanych, w oczach rządu rosyjskiego, przez swój bardziej lub mniej czynny udział w rewolucji.

Emigracja najliczniej skupiła się we Francji, zwłaszcza zaś w Paryżu. To ogromne skupienie uchodźcze — nieuniknioną koleją polskich losów — podzieliło się zaraz na kilka obozów politycznych. Różnice zapatrywań wywoływały owe wybuchy „przekleństw i kłamstwa, zapóźnień żalów, potępieńczych swarów”, o których mówi Mickiewicz na wstępie do „Pana Tadeusza”.

Większość emigracji marnotrawiła czas i siły w jałowych, nieprodukcyjnych sporach. Nieliczne, bardziej przedsiębiorcze jednostki, widząc bezpłodność emigracyjnego sejmowania, odrywały się od pnia wychodźczego i ruszały w szeroki świat, szukając pracy, przygód lub fortuny. Między tymi naturami przedsiębiorczymi było wielu ludzi wybitnych, zdarzało się wiele postaci malowniczych, romantycznych. Były też między nimi jednostki, których działalność na obczyźnie przynosiła rozwój i pożytek ich nowej ojczyźnie, a zarazem szeroko po świecie roznosiła sławę polskiego imienia.

Oto, np., znakomity uczony i krzewiciel cywilizacji w dalekiej republice chilijskiej — Ignacy Domeyko. Urodzony w Wilnie w 1804 r., Domeyko w 1822 r. jest już po dyplomie, uzyskanym na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetu wileńskiego. Filareta — co było synonimem najgorętszego patriotyzmu — Domeyko nie może pozostać bezczynnym widzem podczas wojny 1831 roku. Wstępuje, oczywiście, do wojska i odbywa całą kampanię. Dzielać dołę wielu innych — musi emigrować. Wyjeżdża do Paryża. Tu wstępuje do szkoły górniczej i kończy ją ze stopniem inżyniera. Nie widząc dla siebie pola pracy we Francji, wyjeżdża za Ocean i tam szuka szczęścia. Trafia do Ameryki Południowej. Osiedla w stolicy Chile, Santiago. W 1838 r. obejmuje katedrę fizyki i chemii na tamt. uniwersytecie. Nie ogranicza się do działalności czysto pedagogicznej, lecz rozwija szeroką i owocną akcję cywilizacyjną i kulturalną, którą jego nowa ojczyzna do dziś jeszcze wspomina. Dzięki licznym, przez niego rozpoczętym i zorganizowanym

badaniom mineralogicznym i geologicznym rozwija się chilijski przemysł górniczy, który dotychczas prawie nie istniał, a który teraz stał się źródłem bogactwa ubogiej republiki. Domeyko uprzysięgnął wyzyskanie zasobów naturalnych kraju, uniezależniając go od zagranicy. Był również bardzo czynny i na innych polach, poświęcił się zwłaszcza organizacji i podniesieniu stanu oświaty w Chile. Zajmując przez szereg lat stanowisko profesora uniwersytetu w Santriago, przyczynił się do pobudzenia ruchu umysłowego w kraju, tak bardzo poprzednio zaniedbanym kulturalnie. Domeyko opracowuje dokładną mapę Chile, zakłada muzeum etnograficzne, tworzy chilijską sieć meteorologiczną. Wśród uczonych — geologów i mineralogów — Domeyko zajmuje miejsce bardzo wybitne. Słynie jako odkrywca całego szeregu minerałów, autor dokładniejszych opisów i badacz właściwości minerałów już przed nim znanych.

Do końca życia (zmarł w 1889 r.) Domeyko przebywał zdala od Polski. Nie zerwał z nią jednak kontaktu: liczne artykuły i korespondencje, zamieszczane przezeń w czasopismach polskich, świadczą o żywym jego związku ze starym krajem.

Inny znowu rozbitkowie Powstania Listopadowego — Edmund Strzelecki (1796—1873), znakomity badacz i podróżnik, zmienną koleją losów tułaczycy dotarł aż na olbrzymi, przed nim mało jeszcze znany — kontynent australijski.

Po upadku Powstania Listopadowego, w którym brał czynny udział, Strzelecki emigruje zagranicę. Studiuję geografię i geologię w Anglii i w Niemczech, podejmuje szereg wypraw do Ameryki Północnej i Południowej, Afryki i Oceanii. Przybywa wreszcie do Australii i — aby ją gruntownie poznać — poświęca nie tylko kilka lat uciążliwej pracy badawczej, lecz i znaczne fundusze osobiste. Odbywa liczne wyprawy odkrywcze w głąb lądu australijskiego. Natrafia na bogate pokłady złota w okęgach Wellington i Bathurst. 15 lutego 1840 r. oznacza na mapie najwyższy szczyt Alp Australijskich (zdobyty po raz pierwszy dopiero w 1898 r.) i nazywa go Górą Kościuszki.

Przywiózłszy bogate zbiory — Strzelecki powraca do Europy w 1846 r. i ogłasza drukiem wyniki swych badań,

wywołując wielkie zainteresowanie całego świata naukowego. Przywiezione przezeń do Anglii próbki skał australijskich z terenów złotodajnych ułatwiły inżynierom angielskim ustalenie przybliżonej wartości tych terenów i przyczyniły się do zapoczątkowania eksploatacji złóż australijskiego złota. Osiedlony w Anglii i nadal pracuje naukowo. Strzelecki zaliczony został w poczet najwybitniejszych uczonych angielskich co zadokumentowano przez nadanie mu doktoratu honorowego słynnego uniwersytetu Oxfordzkiego.

W dalekie zamorskie krainy zaniósł losy Domeykę i Strzeleckiego. Nieco bliżej szukał fortuny i przygód dzielny kawalerzysta polski, Michał Czajkowski.

Całą kampanię 1831 r. odbył on w szeregach słynnego pułku Jazdy Wołyńskiej, który pod wodzą płk. Różyckiego — niejedną klęskę zadał Moskałom. Czajkowski chlubnie odbył wojnę. Gdy się walka o wolność klęską skończyła — musiał, jak i wielu innych, iść na tułaczkę za granicę. Zatrzymał się w Paryżu. Czując w sobie talent literacki, rozpoczyna działalność powieściopisarską. Tworzy szereg powieści, w których opiewa rodzinną Ukrainę i kozaków ukraińskich, ale kozaków wyidealizowanych, by tak rzec, kozaków polskich. Nie długo jednak pobyl w Paryżu. Niepokojny duch gna go w ziemie dalekie. Odbywa więc podróż na Wschód i osiedla w końcu w Turcji. Przybył do krainy sułtanów w 1841 r., a w 1850 r. przechodzi na mahometanizm, przybiera miano Sadyka Paszy i wstępuje na służbę turecką. Rozpoczyna teraz działalność polityczną. Wybuchła wojna Turcji z Rosją. Czajkowski postanawia wyzyskać okazję i natychmiast przystępuje do formowania oddziału „kozaków otomańskich”. Uważa ich za kadre przyszłej wielkiej armii polskiej, która w sojuszu z Turcją rozpocznie bój z Rosją o niepodległość Rzeczypospolitej. Ale plan ten zawodzi i fantastyczny projekt Sadyka Paszy upada. Niepowodzenie to Pasza przypisuje obojętności społeczeństwa wobec jego poczyni. Rozgoryczony i oburzony na rodaków — Sadyk Pasza rusza w pole, jako oficer turecki. Oddaje sułtanowi znaczne usługi, osiąga też wielkie godności i zaszczyty, zostaje generałem i zbiera liczne, tureckie odznaczenia. W starszym wieku, syt zaszczy-

tów i sławy wojennej, przechodzi na emeryturę. Niespokojny duch Czajkowskiego znowu się teraz odzywa. Nie wiadomo jak to było: czy mu pobyt w Turcji dokuczył, czy zaczął tęsknić za Ukrainą, dość, że Sadyk Pasza raptownie zmienia front. Stara się o amnestię, czego nikt z wojskowych polskich nie czynił. Car chętnie mu jej udzielił, uznał jego stopień zdobyty w armii tureckiej — i rozkazał wypłacać mu emeryturę. Sadyk Pasza wraca na Ukrainę. Zasiada do pracy literackiej, której wynikiem było kilka powieści, bardzo popularnych w społeczeństwie ówczesnym. Henryk Sienkiewicz bardzo cenił powieści Sadyka Paszy — i nie ulega wątpliwości, że twórczość Czajkowskiego wywarła duży wpływ na autora Trylogii. Ale jednocześnie Sadyk Pasza zaczyna teraz głosić hasła zupełnie nieoczekiwane w ustach weterana walk powstańczych: hasła rezygnacji z idei niepodległości, pogodzenia się z Rosją, zjednoczenia pod berłem jej carów, dla zachowania „autonomii domowej i narodowej“. Hasła te zraziły do Sadyka Paszy cały naród. Społeczeństwo polskie odwróciło się od Czajkowskiego. A przecież był on bardzo popularny w kraju, dzięki swym wziętym powieściom i własnej, dotychczasowej zasłudze wojennej.

Naglej zmiany poglądów Sadyka Paszy nie należy bynajmniej przypisywać chęci zdobycia łask carskich, bogactw i zaszczytów — te miał przecież w Turcji. Źródła tej zmiany szukać trzeba raczej w niezrównoważonym i gwałtownym jego charakterze, w rozżaleniu na społeczeństwo, które nie udzieliło poparcia jego akcji tworzenia zbrojnych oddziałów polskich w Turcji. Osamotniony i rozżalony, nie będąc przytem szczęśliwym w stosunkach domowych — dzięki czemu ostatnie lata jego życia były bardzo ciężkie i przykre — Sadyk Pasza, teraz już starzec 80-letni, kończy swój żywot samobójstwem.

A oto jeszcze jeden z plejady wędrowców polskich, rozsianych po świecie po wojnie 1831 r. — znakomity żeglarz i podróżnik — Adam Mierosławski, którego bujny, awanturniczy żywot mógłby się stać tematem barwnego, egzotycznego filmu.

Po upadku Powstania Listopadowego, Adam Mierosławski (1815—1851) opuszcza kraj na zawsze. Zaciąga się do marynarki francuskiej. Odtąd morze staje się jego żywiołem. Odbywa nieustannie podróże po wodach południowych, poznaje dokładnie stosunki i ludność niezliczonych wysp tamtejszych.

Po pewnym czasie występuje z marynarki francuskiej i rozpoczyna działalność na własną rękę. Zakupuje statek i na nim przedsiębiorze szereg wypraw fantastycznych, zawsze uwieńczonej powodzeniem. Prowadzi ożywiony handel, pływając nieustannie po Oceanie Indyjskim. Handluje z tubylcami czym się da. Trudni się też połowem pereł. Ma szczęśliwą rękę i wręcz niezwykle zdolności radzenia sobie z najbardziej dzikimi plemionami wyspiarzy. W czasie jednej ze swych wypraw żeglarskich Mierosławski na nowo odkrywa — zapomniane od lat — wyspy Paul i Amsterdam. Oceniając ich wielką wartość handlową, opanowuje je i ogłasza się ich władcą, wywieszając flagę francuską. Nie w smak to poszło Anglikom, którzy nagle przypomnieli sobie o prawach W. Brytanii do tych wysp. Anglicy usiłują usunąć Mierosławskiego z zajętych przezeń terytoriów, ale nieustraszony żeglarz nie waha się rzucić wyzwania potężnej Anglii. Oświadcza wręcz, że nie ustąpi, a jeśli będą chcieli usunąć go siłą — wywiesi... banderę polską i pod nią walczyć będzie do ostatka. I oto władcy mórz — Anglicy — dają tym razem za wygraną, pozostawiając Mierosławskiego w spokoju, a tym samym, uznając jego panowanie na zdobytych wyspach, gdzie też nasz żeglarz rządzi sprężysto i mądrze.

Nadchodzą jednak wieści z dalekiej Europy, że brat jego, gen. Ludwik Mierosławski, znany w całej Europie działacz rewolucyjny — późniejszy dyktator powstań Wielkopolskiego i Styczni-

wego — wzywa jego pomocy. Adam Mierosławski sprzedaje pół wyspy St. Paul, by mieć pieniądze na finansowanie przygotowań rewolucyjnych brata, pozostawia rządy wysp swej żonie, a sam udaje się do Europy. Walczy na Sycylii o zjednoczenie Włoch, potem wraz z bratem kieruje rewolucją badeńską, a po jej upadku wraca na swe wyspy. Stara się o zaanektowanie ich przez Francję, co też wreszcie następuje. Mierosławski ponownie nabywa okręt i wyrusza na nowe wyprawy. Krąży między wyspami Archipelagu Malajskiego a Australią, trudniąc się handlem. Pewnego dnia, w czasie burzy, spostrzega okręt znajdujący się w niebezpieczeństwie. Śpieszy mu z pomocą, lecz sam rozbija się o skały i cały jego ładunek idzie na dno. Mierosławski jest zrujnowany. Nie daje jednak za wygraną. Anglicy, znający go dobrze, przyjmują go do służby. Przez pewien czas jest kapitanem angielskiego okrętu handlowego, potem osiada na wyspie Maurytius i znowu zajmuje się handlem, a dorobiwszy się, nabywa statek z zamiarem podjęcia nowych wypraw. Gdy wracał z pierwszej pomyślniej wyprawy z Australii, zaskoczyła go śmierć, przecinając pełen przygód żywot tego niepospolitego żeglarza.

Romantyczną, prawdziwie conradowską sylwetą Adama Mierosławskiego, kończymy ten — dość dowolnie dobrany — zbiór postaci po-listopadowych, które pragnęliśmy przypomnieć czytelnikowi w 107 rocznicę wybuchu Powstania.

DAWIDGRÓDEK — MIASTO PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI

Coraz częściej mówi się u nas o Polesiu, o jego pięknie pełnym egzotyizmu, jak również o możliwości przekształcenia warunków i trybu życia, nieco zafanego kulturalnie Poleszuka, na lepsze oraz ewent. zasilenia małoludnych, a rozległych jego przestrzeni żywszym i bardziej twórczym elementem ludzkim z zachodnich, przeludnionych dzielnic naszego kraju. Innymi słowy: zrealizowania jak najszybciej i jak najskuteczniej rzuconego swego czasu hasła: „Frontem do Polesia“.

Artykuł niniejszy poświęcam przeto pewnej i do niedawna mało znanej jeszcze szerszemu ogółowi, miejscinie, położonej właśnie na terenie rdzennego Polesia, nad samą wschodnią rubieżą Rzeczypospolitej Polski.

Miastem tym, już dzisiaj sławnym nie tylko w kraju, ale i daleko poza granicami, jest sędziwy i jak się okazało o

wielkiej historycznej przeszłości — Dawidgródek.

O Dawidgródku zrobiło się ostatnio dość głośno z racji następujących wypadków i przyczyn, napozór zdawałoby się mało ważnych, by zdobyć temu miasteczku rozgłos światowy.

Otóż w maju 1936 r. wybuchł w Dawidgródku niebywały, o żywiołowych rozmiarach pożar, który strawił ogromną część miasta, niszcząc setki domów i zabudowań gospodarczych oraz inne mienie przeważnie najbiedniejszej ludności, a wraz z tym pochłonął doszczętnie dużą cerkiew drewnianą, znajdującą się na tzw. „górze zamkowej“, tuż nad rzeką Horyniem, prawie w samym sercu miasta położonej.

I napewno nie wiele zmieniłoby się w tej zapadłej miejscinie, bo Dawidgródek nie rościł żadnych pretensji do sławy, ani też nawet śnił kiedykolwiek o

niej, gdyż jak się wydawało, nie miał zgoła żadnych ku temu walorów. Klęska zadana miastu przez pożar zatarła by się z biegiem czasu, a życie popłynęłoby dalej swoim raz już utartym łożyskiem, gdy nie przypadek o znaczeniu epokowym dla miasta, który wielce zaważył na szali dziejowej Dawidgródka.

Po spaleniu się cerkwi, a podczas zakładania na tymże miejscu fundamentów pod nową świątynię, natrafiono na jakieś dziwaczne, zupełnie w prymitywny sposób zbudowane (bez gwoździ i żelaza) duże trumny dębowe, w których znajdowały się szkielety ludzkie, a raczej już tylko ich szczątki oraz znaleziono (odkopano) różne części naczyń glinianych, które od razu zwróciły na siebie uwagę świata naukowego. W krótko po tym przybyli tu rzeczoznawcy-naukowcy, którzy zorientowawszy się w całości orzekli, że wykopaliska dawidgródckie pochodzą z XI lub też początków XII wieku naszej ery i są wykopaliskami jedynymi w swoim rodzaju, a pod żadnym względem nie ustępującymi wszystkim podobnym im, dotąd gdziekolwiek odnalezionym. Dla nauki posiadają wykopaliska te pierwszorzędną wartość.

W krótko też, po wydaniu takiej o nich opinii, przystąpiono na terenie góry do badań naukowych, zakrojonych na szeroką skalę. Rozpoczęto wydobywać z tajemniczego łona góry zamkowej coraz bardziej ciekawsze obiekty i tak: oprócz trumien i ich zawartości, odkryto całą prahistoryczną osadę obronną, należącą niegdyś do jakiegoś rodu książęcego, panującego tam w mrocznej przeszłości. Odnaleziono tu moc ciekawych eksponatów w postaci różnych naczyń, narzędzi, zabawek dziecinnych, masy najrozmaitszego gatunku i kalibru kości tak ludzkich jak i zwierzęcych oraz, co najważniejsze, to szereg zabudowań drewnianych w całości prawie, bądź też tylko w części zachowanych, a w większości wypadków doskonale zakonserwowanych, będących pozostałością po jakimś obronnym zamczysku, tu przed wiekami przez nieznaną ludźmi i władców — pobudowanym.

Spod patny minionych wieków, powoli, z wielką pieczołowitością, z niemałym nakładem pracy i pieniędzy, wydobywa się dowody świadczące o wielkości tu dawniej gnieźdzącego się rodu książęcego, a wywodzącego się ponoć od jednego z książąt udzielnych na Rusi w wieku XII panujących. Uczeń, badając wykopaliska, wskrzeszają wizję przeszłości góry zamkowej i jej władców. Czytają jak z kart, nieznanej nam zwykłym śmiertelnikom, księgi — historię przeszłości naszego miasta. Podchwytują niemal namacalnie całe fragmenty z życia, zwyczajów i obyczajów zamieszkujących tu dawniej ludzi, by ustalić niezłomie ich pochodzenie i rozwikłać bardzo zagmatwaną wskutek specjal-

nych warunków różnej natury, zagadkę góry zamkowej w Dawidgródku.

Z tego co powyżej powiedziałem wynika, że tajemnica dawidgródckich wykopalisk narazie jeszcze nie została w dostateczny sposób zbadana i wyjaśniona. Wszczęte badania naukowe w tym kierunku raczej znajdują się jeszcze w stadium przygotowawczo — rozpoznawczym, to też można spodziewać się w najbliższej przyszłości w tej materii wiele rewelacji, które w miarę dokonywanych badań nad całokształtem i uzyskiwaniem konkretnych wyników, będą ogłaszane w specjalnych publikacjach.

Jednak mimo wszystko należy stwierdzić, że te tajemnice, które już udało się wydrzeć górze zamkowej, rzuciły dość jaskrawą sumę światła na spowitą dotychczas nimbem tajemniczości przeszłość Dawidgródka i przenikają coraz bardziej przez niewidzialną zasłonę wieków.

Pisząc o górze zamkowej nie sposób jest przecież przemilczeć o samym mieście Dawidgródka i o jego teraźniejszym wyglądzie.

Otóż przez dłuższy czas, tak przed wojną światową jak i po wojnie, było to miasteczko o charakterze wybitnie wiejskim, mało przypominające obecny Dawidgródek, odbudowany po pożarze, z jego nowymi i pięknymi budynkami, brukiem, trawnikami a nawet z aleją młodych lip krymskich, zasadzonych na jednej z głównych ulic miasta. Mimo to też nasuwa się pytanie: skąd i dlaczego ta nagle zmiana oblicza starego Horodka (jak dotąd nazywają tu miasto w języku miejscowym), zaniedbanego nie tylko przez ludzi, ale zda się i upośledzonego przez samą naturę, na coraz piękniejsze, coraz bardziej postępowe miasto.

Po wytyczeniu granic Państwa w odległości zaledwie 30 km od Dawidgródka i po ustabilizowaniu się stosunków politycznych ze wschodnim naszym sąsiadem, miasto odetchnęło szeroką pierśią pod opiekunческими skrzydłami mocarnego Orła Białego. Dziś już, po kilkunastu latach pokoju i wytężonej pracy oraz zawdzięczając planowej i mądrej gospodarce miejscowych władz i samorządów, wybudowano szereg ważnych ośrodków kulturalno-społecznych, a m. in.: 2-piętrową 7-klasową szkołę powszechną, elektrownię i kąpiel miejską, powiat. Ośrodek Zdrowia, który ma być wkrótce przekształcony na szpital oraz piękne, stanowiące własność państwa, bloki koszarowe, w których mają swą siedzibę nasi kresowi rycerze z KOP'u, obecni, czujni obrońcy i stróże granic państwa oraz ładu i porządku wewnętrznego, którzy wnoszą do ogólnej skarbnicy dobytku kulturalnego Polesia bardzo wiele bezcennych wprost wartości moralnych i materialnych na różnych odcinkach tut. życia. Mamy również przepiękny, murowany kościo-

łek, o stylowo urządzonym wnętrzu, wybudowany w roku 1936 dzięki ofiarności wojska i miejscowej ludności.

Nadto projektuje się w najbliższej przyszłości budowę nowej, dużej szkoły powszechnej, przebudowę remizy strażackiej i uruchomienie w niej kina dźwiękowego oraz dokonanie nowej budowy, o wielkich rozmiarach, murowanej mleczarni wraz ze spółdzielnią rolniczą, z różnymi nowoczesnymi w tym względzie urządzeniami. Należy dodać, że ta placówka wyjątkowo tu bardzo dobrze prosperuje, a przetwory nabiałowe idą na eksport.

Spalona dzielnica, dzięki uzyskanej asekuracji szybko się odbudowuje i zatarła już prawie swe ślady niszczycielskiego żywiołu. Pobudowano wiele nowych domów budynków mieszkalnych, często przypominających swoim wyglądem budynki-wille. Przeprowadzono regulację miasta, w związku z czym powstały nowe, proste i szerokie ulice.

W samym centrum miasta wzniesiono kilka — jak na Dawidgródek — monumentalnych gmachów murowanych, a przeznaczonych na sklepy, ułożono kamienne chodniki, zdążono wybrukować w całości jedną główną ulicę miasta. Roboty nad zabrukowaniem ulic oraz nad regulacją rzeki Horynia, posuwają się w szybkim tempie. Nad brzegami, wijącego się przez miasto, szaro-błękitną wstęgą Horynia, mają powstać w przyszłości piękne bulwary oraz duża przystań kajakowa, oprócz już istniejącej przystani wojskowej sportowego. Przystań, która będzie przeznaczona specjalnie dla tak często tu w okresie letnim przybywających turystów.

Na szczególną zaś uwagę zasługuje okazały na zewnątrz i doskonale urządzony wewnątrz, budynek zarządu gminy Chorskiej, administrującej okolicznymi wsiami. Nowa siedziba zarządu gminnego mieści się obecnie we własnym domu, w zacisznym zakątku miasta w parku na Anusinie (dawniej własność ks. Radziwiłłów).

Pracy zarządu gminnego warto jest poświęcić kilka specjalnych uwag. Otóż jest to jedna może z nielicznych u nas gmin, która prawie własnym wysiłkiem, w tempie i z rozmachem istic amerykańskim, pobudowała na terenie swoich wsi w ciągu krótkiego czasu kilkanaście pięknych szkół powszechnych, wyposażając je równocześnie we wszelkie urządzenia kulturalno-oświatowe. W następnym zaś roku przystąpi do budowy kilku szkół-pomników im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A zatem, jak widać z tych kilku uwag, mało znany doniedawna Dawidgródek, rozrasta się, przeżywa, zatraca w przyspieszonym pochodzie naprzód dotychczasowe swoje cechy wiejskie, nabiera coraz większego polotu i konsekwentnie dąży do tego, by stać się jak najprędzej kulturalnym ośrodkiem miejskim romantycznego Polesia.

Wacław Ramult

Brak orientacji czy świadoma akcja

Stojąc zawsze na gruncie solidarności pracowniczej oraz harmonijnej i zgodnej współpracy organizacyjnej z pokrewnymi związkami zawodowymi, nie tylko pracowników samorządowych lecz całego świata pracy, z przykrością zmuszeni jesteśmy publicznie zwrócić uwagę Sz. Koledze Wawrzyńcowi Gaertnerowi, prezesowi Zw. Urzęd. Miejskich wojew. poznańskiego i redaktorowi organu tegoż Związku „Głos Urzędnika Miejskiego” — w jednej osobie, na jego niezgodne z prawdą publikacje o Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P., a nawet na brak elementarnych wiadomości o ruchu zawodowym pracowników samorządowych.

W n-rze 11 z dnia 1.11.1937 r. „Głosu Urzęd. Miejs.” wydrukowany został „wykład” Zarządu Zw. Pracowników Miejskich woj. poznańskiego na temat związków zawodowych pracowników samorządowych ze specjalnym uwzględnieniem danych o Z. Z. P. S. T. i Radzie Naczelnej Zw. Pracowników Samorządowych.

Czytając ten „wykład”, w którym roi się poprostu od niedorzeczności, wstyd człowieka ogarnia, iż podobne nonsensy drukowane są w piśmie, którego redaktorem jest jednocześnie prezes związku zawodowego.

Oto w jaki sposób p. prezes i redaktor Gaertner poucza swych członków i czytelników:

„Na terenie Rzeczypospolitej istnieje dwa odłamy organizacyjne pracowników samorządowych: jeden grupujący pracowników miejskich i drugi grupujący pracowników gmin wiejskich i samorządu powiatowego; do tej drugiej grupy przyczepiony jest także samorząd wojewódzki ziem zachodnich”.

Ażebym wyprowadzić z błędu czytelników „Głosu Urzędnika Miejskiego” — wyjaśniamy:

W Polsce istnieją trzy największe organizacje zawodowe umysłowych pracowników samorządu terytorialnego, a mianowicie:

- 1) Zrzeszenie Związków Zaw. Pracowników Miejskich R. P.,
- 2) Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.,
- 3) Związek Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego.

Czym jest Zrzeszenie Z. P. M. nie będziemy szerzej wyjaśniać albowiem jest to organizacja szeroko w Polsce znana, zrzeszająca większe i mniejsze związki

pracowników miejskich, posiadające osobowość prawną, i mające swe siedziby w miejscach zatrudnienia swych członków. Zrzeszenie jest centralą tych związków i ma swą siedzibę w Warszawie.

Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. jest organizacją ogólnopolską, zrzeszającą pracowników gmin wiejskich i miejskich (zgodnie ze statutem i rzeczywistością) oraz samorządu powiatowego. Z. Z. P. S. T. posiada oddziały powiatowe bez osobowości prawnej. Oddziałów tych jest tyle, ile jest powiatów w Rzeczypospolitej (za wyjątkiem woj. śląskiego).

„Głos Urzędnika Miejskiego” twierdzi, że:

„... podziału na regionalne ośrodki (samodzielne organizacje, oddziały, czy bodaj koła), nie da się tam przeprowadzić, ze względu na nikłą liczbę i wielkie rozstrzelanie jednostek pracowniczych na terenie samorządu gmin wiejskich poszczególnych powiatów”.

Otóż „Głos Urzędnika Miejskiego” wyraźnie mija się tu z prawdą, albo też nie wiele posiada wiadomości o ruchu zawodowym pracowników samorządowych, albowiem, właśnie tak, jak to już wyżej podaliśmy, we wszystkich niemal powiatach są oddziały powiatowe Z. Z. P. S. T. mające swoje zarządy, komisje rewizyjne, sądy koleżeńskie, samopomoc koleżeńską itp. Oddziały te są dobrze zmontowane i świetnie organizacyjnie pracują. Zarząd Centralny Z. Z. P. S. T. ma swą siedzibę w Warszawie, we własnym gmachu związkowym.

Trzecią organizacją jest: „Związek Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego”, który jest centralą dwóch dużych związków pracowników samorządu wojewódzkiego woj. poznańskiego i pomorskiego. Związek ten nie jest wcale przyczepiony do grupy pracowników gmin wiejskich i samorządu powiatowego, lecz stanowi samodzielny i potężny związek zawodowy. Zatem „przyczepkę” Zw. Stow. Prac. Sam. Wojew., mógłby się z powodzeniem obrazić na p. Gaertnera i jego organ albo też z politowaniem wzruszyć ramionami.

W dalszym ciągu tego ciekawego „wykładu”, czytamy:

„... Zrzeszenie Zw. Prac. Miejskich i Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt... w sprawach wielkiej wagi (jak np. obecnie przy ustawodawstwie pracowniczym) obie te organizacje działają wspólnie w tzw. Radzie Naczelnej Pracowników Samorządowych R. P., w skład

której wchodzi przedstawiciele jednej i drugiej sieci organizacyjnej. W Radzie tej zasiada również przedstawiciel n/Związku w osobie kol. Gaertnera”.

Jesteśmy zdumieni, że pismo będące pod redakcją „członka Rady Naczelnej Z. P. S.” kol. Gaertnera, właśnie w tej dziedzinie wykazuje taki wielki brak wiadomości organizacyjnych, bo przecież o złą wolę i świadome kłamstwo trudno jest nam posądzać działaczy związkowych i organ pracowniczy.

Radę Naczelną Związków Pracowników Samorządowych stanowią — Sz. Koledzy — nie „obie te organizacje” lecz trzy centralne związki, którymi są: Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt., Zrzeszenie Zw. Prac. Miejskich i Związek Stowarz. Pracow. Sam. Wojew.

I do wiadomości p. Gaertnera podajemy, że prezes tej pomijanej i protekcjonalnie przez niego traktowanej organizacji — kol. Bogdan Bederski — jest właśnie aktualnym i urzędującym prezesem Rady Naczelnej Z. P. S., który z pewnością nie wie o tym, że kol. prezes i redaktor Gaertner „zasiada” w Radzie Naczelnej.

Wiemy, że na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Naczelnej zgłoszeni zostali jako delegaci do Rady Naczelnej Z. P. S. z ramienia Zrzeszenia Zw. Pracow. Miejskich koledzy: F. Jarzębowski, adw. M. Orlański i dr J. Baryszewski.

Z tego wynika, że kol. Gaertner nie „zasiada” w Radzie Naczelnej, a przynajmniej nigdy go nie widzieliśmy, ażeby tam oficjalnie „zasiadał”.

Zresztą zaraz udowodnimy, że p. Gaertner absolutnie nie orientuje się w pracach Rady Naczelnej.

„... podczas, gdy np. świat pracy pracowników miejskich reprezentuje pogląd płacenia emerytur wprost z budżetu gmin, zwalczając koncepcję Zakładu Emerytalnego — druga organizacja popiera Zakład Emerytalny. Gdybyśmy byli złośliwi, moglibyśmy powiedzieć, że ta „druga strona” kieruje się płytkim doktrynerstwem”.

Sprawa ta, jeżeli chodzi o prawdę, a nie wyssaną z palca bujdę, przedstawia się następująco:

Dnia 28.X r. b. odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej Z. P. S. Na posiedzeniu tym szeroko dyskutowano nad sprawą ustaw pracowniczych. Po zakończeniu dyskusji przedstawiciel Zw.

Zaw. Pracow. Samorz. Terytorialnego wręczył przedstawicielom dwóch pozostałych Związków odbite na maszynie postulaty Z. Z. P. S. T. do wszystkich ustaw pracowniczych.

W postulatach emerytalnych, w pkt. 6: „Forma organizacyjna ubezpieczenia” na pierwszym miejscu postawiono zasadę: „Bezpośrednio z budżetu (system repartycji)”.

Gdyby p. Gaertner miał jakieś wątpliwości co do tego, to może oczywiście ten fakt sprawdzić w centrali swej organizacji.

Na zakończenie pozwolimy sobie poradzić, ażeby zarówno Zarząd Związku Pracow. Miejskich wojew. poznańskiego jak i redakcja „Głosu Urzędnika Miejskiego” miast podważać niesłusznie autorytet pokrewnej organizacji i kompro-

mitować się drukowaniem nieprawdopodobnych informacji o ogólnopolskim ruchu zawodowym pracowników samorządowych, zajęli się lepiej swoim lokalnym Związkiem i pilnowaniem swego podwórka. Bo, jak wynika z artykułu wstępnego tegoż samego numeru 11 „Głosu Urzędnika Miejskiego”, źle się tam u nich dzieje i na własnych śmieciach nie umieją dać sobie rady.

DOM I RODZINA

Zojana

„TO O CZYM SIĘ NIE MÓWI”

Wiele już lat upłynęło od napisania przez Zapolską powieści pod powyższym tytułem. Wiele od tego czasu zmieniło się w stosunku państwa do tych spraw i obowiązujących u nas ustaw. Najmniej- szej natomiast zmianie nie uległy poję- cia i poglądy społeczeństwa. Jak wów- czas, tak i dzisiaj, wolimy raczej zamy- kać oczy na cały szereg spraw „drażli- wych”, zaliczając je do tych, o których się „nie mówi”. Niestety, ta strusia me- toda chowania głowy w piasek dla uni- knięcia niebezpieczeństwa, nie zmienia postaci rzeczy i w niczym nie zmniejsza naprawdę groźnej sytuacji, zwłaszcza w odniesieniu do młodego pokolenia.

Na sprawę tę zwrócił ostatnio uwagę Polski Komitet do Walki z Handlem Ko- bietami i Dziećmi, pozostający w ści- śłym kontakcie z takimi komitetami w innych państwach.

Zagadnienie to obszernie omówili na odbytej ostatnio w Warszawie konferen- cji prasowej b. min. Chodźko i b. sędzia sądów dla nieletnich p. Wójtowicz-Gra- bińska.

Podniesiono przede wszystkim szko- dliwy wpływ fałszywej prudencji i po- dwójnej moralności, pokutującej w na- szym społeczeństwie, który nie pozwala nawet rodzicom z własnymi dziećmi na odpowiednie omówienie tych stron ży- cia, z jakich zagrażają im poważne i groźne w skutkach swych niebezpieczeń- stwa.

Pod tym względem nie lepiej zresztą dzieje się i w innych krajach. W Szwaj- carii, przeprowadzona przed kilku laty ankieta wykazała, że zaledwie 2% mło- dzieży otrzymało od rodziców właściwe objaśnienie tych zagadnień. Resztę u- czyło... życie.

A jak ta nauka się odbywa? Wiado- mości docierają do młodzieży z najbar- dziej nieodpowiedniej formie — niezdro- wej, zakazanej sensacji, tajemnicy szep-

tanej na ucho przez koleżanki i kole- gów, przez służbę domową i inne naj- mniej powołane do tego osoby.

Niestety, raporty, opinie lekarzy, ma- teriały zbierane w tej dziedzinie u nas i za granicą wykazują zastraszające ilo- ści chorej młodzieży (zakażonej lub po- noszącej skutki dziedziczności), powta- rzają się często zdania młodzieńców „gdyby mnie w porę ostrzeżono” lub „gdybym wiedział co mnie może spot- kać”, wykazują, że 90% kobiet wciągnię- tych na „złą drogę”, to dziewczęta nie- letnie, które często tragicznym splotem okoliczności zostały na nią zepchnięte, wreszcie uwiadczenia stale powtarzają- ce się wypadki porwania małych dzie- ci przez handlarzy żywym towarem.

Nie mówmy już jednak o tych naj- jaskrawszych przykładach, których, chociaż stanowią groźne memento, nie można, na szczęście, uogólniać. Powin- niśmy jednak o nich wiedzieć, by tym mocniej zdać sobie sprawę z ciążących na nas obowiązków, z konieczności za- pobiegania istniejącym niebezpieczeń- stwom i właściwego nastawienia do nich młodzieży zdrowej fizycznie i mo- ralnie, nie zarażonej jeszcze zgnilizną społeczną.

Zadanie to spoczywa w głównej mie- rze na rodzicach. Większość ich jednak twierdzi, zwłaszcza matki, że nie są w stanie rozmawiać na te tematy za swy- mi dziećmi, że poprostu słowa te nie chcą im przejść przez usta. Ale ci sami rodzice nie chcą również słyszeć o tym, by zadanie to wziął na siebie lekarz-hi- gienista szkolny, nauczycielka czy nau- czyciel-przyrodnik socjolog.

Wszystko więc pozostaje po dawne- mu. Nie czynimy nic, by zapobiec nie- zdrowej ciekawości, by oczyścić te spra- wy z posmaku brudnej sensacji. Cho- ciał tak łatwo wytłumaczyć je na przy- kładach zaczerpniętych z życia całej

przyrody. Chociaż zagadnienia te, odpo- wiednio oświetlone, łączą się przecież z najpiękniejszymi uczuciami miłości, rodziny, wreszcie związane są z istnie- niem ogółu ludzkości, z problemem po- pulacji.

Uświadczenie młodzieży zależy od... uświadczenia rodziców. Dopóki oni nie zrozumieją wagi tego zagadnienia, dopó- ki opinia publiczna, w imię źle zrozu- miałej prudencji, będzie się do niego srogo odnosiła, dopóty nie zmieni się na lepsze, a młodzież nasza nadal narażona będzie na rozliczne niebez- pieczeństwa, przed którymi nawet naj- troskliwszym rodzicom trudno ją ustrzec.

Kącik praktyczny

Opatrujemy okna przed zimą

Zaopatrzenie okien przed zimą to nie- odzowna czynność w każdym gospodar- stwie domowym. Zapobiegamy w ten sposób utracie ciepła i zwiększonym ko- sztom opatu, chronimy mieszkanie od przenikania szparami kurzu i sadzy. Za- wsze jednak musimy mieć na uwadze konieczność wietrzenia mieszkań.

Najtańszym sposobem jest oklejanie okien paskami papieru. Wygląda to jed- nak nieestetycznie, przytem uniemożli- wia otwieranie okien, musimy więc za- wsze pozostawić niektóre z nich lub przynajmniej górne części czy lufki nieopatrzone.

Doskonale uszczelniają, ale są kosz- townie, paski z gumy. Wystarczają one na 2—3 lata, lecz później już pękają.

Najpospolitszym sposobem opatrywa- nia okien jest oklejanie ich wałkami waty. Przyklejamy je rzadkim kłaj- stem, lepiej gęstym krochmałem ryżo- wym. Gdy wałki są dobrze powleczone

klejem już fabrycznie, wystarczy ramy okien posmarować wodą z mydłem.

By wata nie odstawała przy otwieraniu okien, należy je po przyklejeniu wałków zostawić otwarte przez godzinę. Gdy dobrze zaschną, będą się już trzymały całą zimę.

Przed opatrzeniem okien, trzeba je dokładnie umyć. Najlepiej w tym celu używać wodę zmiękczoną amoniakiem (w proporcji 1 łyżki amoniaku na 1 litr wody). Mydło, używane do ram mocniej zabrudzonych, należy dokładnie spłukać.

Szyby możemy myć czystą wodą zmiękczoną amoniakiem lub spirytusem

denaturowym. Do bardziej jednak zabrudzonych lepiej używać papki z wody i kredy, albo specjalnego, dość gęstego płynu, który łatwo możemy same sporządzić w domu.

W tym celu bierzemy 2 łyżki kredy, 2 łyżki magnezji, pół szklanki amoniaku i pół szklanki wody. Podobny płyn możemy również zrobić, biorąc te same proporcje kredy i magnezji, a zamiast pół szklanki amoniaku, tylko 2 jego łyżki oraz 2 łyżki spirytusu denaturowanego i tyleż wody.

Zaletą tych płynów jest to, że można myć nimi szyby nawet w czasie mrozów.

koncepcję państwa na syntezie między indywidualistycznym stanowiskiem jednostki a prymatem zbiorowości. Działalność swą w zakresie administracji publicznej państwo rozwija przez administrację rządową, samorząd terytorialny i samorząd gospodarczy. Interpretując ten przepis konstytucyjny w zestawieniu z postanowieniami deklaratywnymi konstytucji, ustalającymi wzajemny stosunek jednostki i państwa, należy dojść do następujących tez o podstawach konstytucyjnych samorządu. A więc samorząd jest instytucją państwową, pozbawioną cech odrębności i przeciwstawności. Następnie samorząd ograniczony jest do zadań administracji z wyłączeniem działania w zakresie ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości. Dalej samorząd jest formą organizacji społecznej w ramach państwa i w oparciu o państwo. Wreszcie samorząd ma mieć swobodę działania, gdyż jest formą życia społecznego, któremu konstytucja taką swobodę przyznaje. Ponadto z koncepcji państwa i samorządu, jako jego części wynika, że wszystkie postanowienia konstytucji, mówiące o stosunku jednostki do państwa, odnoszą się w równej mierze do stosunku jednostki do samorządu.

Po wykładzie prof. dr. Jaroszyńskiego — prezes dyr. W. Zbikowski, zamknął uroczystość inauguracyjną.

Z nowogródzkiego wydziału wojewódzkiego.

W dniu 15.11.1937 r. odbyło się posiedzenie wydz. wojewódzkiego, w którym wziął udział p. wojewoda A. Sokołowski, nowomianowany wicewojewoda p. Stefan Radoliński, członkowie wydz. wojewódzkiego z wyboru, delegat izby skarbowej i referenci.

Na posiedzeniu tym przyjęte zostały w ostatecznej formie budżety powiatowych zw. samorządowych na r. 1937/8, po wprowadzeniu do tych budżetów przez rady powiatowe zastrzeżeń i założeń, wynikających z decyzji z dnia 31 marca 1937 r. zatwierdzających te budżety.

Zatwierdzono również dodatkowe budżety na rok 1937/38: baranowickiego, lidzkiego, stołpeckiego i szczucińskiego pow. zw. samorz. oraz związków międzykomunalnego szpitala w Baranowiczach. W budżetach dodatkowych na pierwsze miejsce wysuwają się znaczne sumy o charakterze twórczym, a więc wydatki na budowę i konserwację dróg ponad 450.000 zł, rozbudowę szpitalnictwa powszechnego (szpitale w Baranowiczach i Stołpcach) — 192.000 zł, budowę śpiących zbożowych — 85.000 zł, rozbudowę szkolnictwa średniego i powszechnego w Szczuczynie — 24.000 zł, popieranie rolnictwa (na budowę suszarni lnu i ziół leczniczych) — ok. 20.000 zł i inne cele, jak: opieka społeczna, przemysł i handel itd. W budżecie dodatkowym związku międzykomunalnego w Baranowiczach, zasługuje na podkreślenie kwota 30.000 zł, prelimitowana na urządzenie nowowbudowanego szpitala międzykomunalnego w Baranowiczach z dotacji związków założycielskich (powiatowy związek samorządowy i gmina

K r o n i k a

Łódź podwodna od samorządu

Piękna inicjatywa rady gminnej gminy Bolesław.

Rada gminna gm. Bolesław pow. olkuskiego, na posiedzeniu w dniu 27.10.1937 r., na wniosek radnego p. Dobrka Józefa, uchwaliła wezwać wszystkie rady gminne, miejskie i powiatowe w całym kraju do wstawienia na najbliższych posiedzeniach budżetowych kwot na u-

fundowanie dla floty wojennej łodzi podwodnej, która byłaby wyrazem miłości Ojczyzny i ofiarności szerokich sfer społeczeństwa wiejskiego i miejskiego.

Wiadomość powyższą podajemy w tym głębokim przekonaniu, że piękna inicjatywa rady gminnej gm. Bolesław, znajduje żywy oddźwięk u organów uchwalających związków samorządowych.

Uroczysta inauguracja roku w Instytucie Pracy Samorządu Terytorialnego

W dniu 8 listopada r. b. odbyła się w Warszawie (w Pałacu Staszica) uroczysta inauguracja czwartego z kolei roku działalności Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego.

Otwarcia dokonał prezes Instytutu p. dyr. departamentu samorządu Witold Zbikowski, witając przybyłych na uroczystość przedstawicieli ministrów — spraw wewnętrznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, opieki społecznej, rolnictwa i reform rolnych, przedstawicieli świata naukowego oraz związków i instytucji samorządowych.

W przemówieniu swym p. prezes dyr. Zbikowski scharakteryzował dotychczasowe wyniki pracy Instytutu.

Dotychczasowa działalność Instytutu objęła łącznie przeszło 500 studentów na stałych kursach 2-letnich oraz specjalnych kursach przysposobienia samorządowego dla studentów medycyny i weterynarii. W bieżącym roku akademickim na 2-letni kurs samorządowy zapisało się 112 osób, z czego 34 na sekcję samorządu ziemskiego i 78 na sekcję samorządu miejskiego. Na II rok kursu, po odbyciu praktyk wakacyjnych w samorządzie zostało przyjętych 119 słuchaczy. W tej chwili więc Instytut liczy łącznie 231 słuchaczy.

Celem kursów jest przygotowanie młodej inteligencji do pracy zawodowej i społecznej wsi i małych miast. Ponadto Instytut skupiając w swej pracy liczne grono praktyków i teoretyków samorządowych, przystąpił w bieżącym

roku do prac naukowo-badawczych w tej dziedzinie.

Z kolei wiceprezes Instytutu p. wzytator Gustaw Pomianowski w przemówieniu zwróconym do młodzieży obecnej na inauguracji, podał ideowe przesłanki zadań Instytutu, podkreślając wielką rolę, jaką winna odegrać młodzież praktycznie przygotowana oraz ideowo i twórczo nastawiona w pracy nad podniesieniem poziomu życia wsi i miast.

Następnie wykład inauguracyjny wygłosił p. prof. dr Maurycy Jaroszyński na temat: „Podstawy konstytucyjne samorządu w Polsce”.

Przyjmując metodę historyczno-polityczną w swoich dociekaniaach, prof. Jaroszyński omówił istotę instytucji samorządowych w układzie państwa liberalistycznego, podnosząc ich odrębność, samoistność i przeciwstawność w stosunku do państwa oraz charakter gwarancyjny norm konstytucyjnych ówczesnej epoki w odniesieniu do samorządu, wynikający z koncepcji indywidualistycznych. Przechodząc do omówienia kierunków ponadindywidualistycznych prelegent podał, że opierają się one na odmiennych założeniach, przyjmując jako podstawę supremację zbiorowości nad jednostką i przyznając tej zbiorowości samoistny byt wyższego rzędu. W ustrojach totalnych sumpremacja ta przybrała skrajne formy. Konstytucja kwietniowa, zrywając z liberalizmem, odrzuciła jednocześnie totalizm, oparła

miejska Baranowicze), utrzymujących szpital.

Na podkreślenie zasługują również preliminarzowe sumy w budżetach dodatkowych: baranowickiego i lidzkiego zw. samorz. na umorzenie gminom zadłużeń z lat ubiegłych w ogólnej sumie 225.700 zł.

Wydział wojewódzki wypowiedział się pozytywnie za udzieleniem zezwoleń KKO w Stolicach na zaciągnięcie pożyczek: a) w kwocie 62.000 zł, na zakup pasz treściwych i pomoc rolnictwu pow. stołpeckiego, dotkniętemu klęskami żywiołowymi w latach 1936/7 i b) w kwocie 10.000 zł dla rzemiosła i drobnego przemysłu.

Następnie wydział wojewódzki zapoznał się ze stanem szpitalnictwa samorządowego na terenie woj. nowogródzkiego i przyjął do wiadomości stawki opłat dziennego utrzymania chorych na rok 1937/8. Wyraził również opinię co do taksy opłat za podwozy dla potrzeb władz i urzędów państwowych oraz samorządowych (prócz wojska).

Poza tymi sprawami zaopiniowano przychylnie wnioski o rozpisanie wyborów uzupełniających do rad powiatowych w Baranowiczach i Wołożynie, zatwierdzone szereg uchwał w sprawach poboru dodatków do podatków państwowych na rzecz związków samorządowych na rok 1938/9, rozstrzygnięto odwołania i zażalenia w sprawach dotyczących wyborów sołtysów, administracji gminnej, jak również wymiaru danin samorządowych.

Z. G. W. nie oczyścił się z zarzutów — a gminy występują ze Związku.

Na odbytym ostatnio posiedzeniu rady gminnej gm. Szóstka, pow. radzyńskiego, rada gminna postanowiła wystąpić ze Związku Gmin Wiejskich, uważając należenie do tego Związku za bezcelowe.

Przesyłając tę uchwałę do wiadomości Z. G. W., zarząd gminy zaznaczył, że wobec zarzutów pod adresem Z. G. W. dotyczących nadużyć natury finansowej oraz statutowej w Z. G. W. — gmina Szóstka nie ma zamiaru składek zaległych regulować, a to wobec tego, że z zarzutów tych Z. G. W. nie oczyścił się na drodze sądowej, co zapowiadał w wydawanym przez siebie czasopiśmie.

Niepowodzenie sekcji wójtów

Głośna w swoim czasie „sekcja inspektorów samorządowych” spaliła na panewce. Pozostał ślad i niemiły osad w okólnikach i prasie.

Z inspektorów chciano zrobić narzędzie do napędzania gmin do Z. G. W. oraz egzekutorów składek. Ponieważ inspektorzy samorządu gminnego nie tylko nie chcieli przystąpić do sekcji, lecz uczyli się mocno dotknięci rolą jaką chciano im wyznaczyć, więc chwycono się innego sposobu. Zapragnięto pozyskać wójtów do „sekcji wójtów”. Liczono na to, że wśród z górą trzech tysięcy ludzi, łatwiej będzie złowić posłuszne narzędzia.

Okazało się jednak, że wójci w Polsce myślą gorzej od inspektorów sa-

morządowych. To też rzucili oni zapraszające listy do kosza, a niektórzy z nich, lubiący pisać, dali inicjatorom zasłużoną odpawę.

Druga inicjatywa także spaliła na panewce.

Ostatnio dowiadujemy się, że „wódz” nie mogąc wziąć na lep ani inspektorów ani wójtów, usilnie zabiega o wydanie polecenia, aby zarówno inspektorzy jak i wójci z nakazu zostali poddani pod jego komendę. Zapewne chce ich nauczyć jak gospodarować publicznymi pieniędzmi i jak taką gospodarkę kontrolować.

Do jakich oto granic dochodzi tupet i naiwność ludzka.

Konferencja administracyjna w Brzezinach

W pow. brzezińskim dla usprawnienia administracji gminnej i pogłębienia wiedzy fachowej personelu gminnego i członków zarządów gminnych, co pewien okres czasu odbywają się konferencje administracyjne.

Ostatnio taka konferencja odbyła się w Brzezinach pod przewodnictwem starosty powiatowego mgra Tad. Reindla przy udziale wszystkich burmistrzów, wójtów gmin i sekretarzy. Na konferencji tej poza omówieniem spraw bieżących poruszono sprawy usprawnienia działalności gminy i gromady, sprawy budżetowe oraz sprawy rolne.

Dzięki tym konferencjom oraz wzmożonemu nadzorowi nad gminami, gospodarka gmin w ostatnich 3 latach znacznie się poprawiła, a co najważniejsze zwiększyła się dobrowolna płatność podatkowa, czego najlepszym dowodem jest fakt, że niektóre gminy pow. brzezińskiego podatki skarbowe i komunalne na rok 1937/8 zainkasowały już w dziewięćdziesięciu procentach.

Święto Niepodległości w Horyńcu-Zdroju.

Dzień Święta Niepodległości w dniu 11 listopada r. b., był obchodzony na terenie gminy Horyniec, bardzo uroczystie.

Po uroczystym nabożeństwie uformowano pochód, który udał się pod pomnik poległych w 1918 r., gdzie w gorących słowach przemówił do licznie zebranej publiczności wójt gminy p. Bronisław Boguszewski, podkreślając ważność obchodzonego Święta, a na zakończenie, dla uczczenia pamięci poległych, zarządził 1-minutową chwilę milczenia.

Zebrana dziatwa szkolna pod kierownictwem kier. szkoły p. Alojzego Billa, odśpiewała kilka pieśni legionowych i wygłosiła deklamacje. Następnie odbyła się defilada, po której zebrani udali się do teatru miejscowego, celem wzięcia udziału w akademii, na program której złożyło się: przemówienie okolicznościowe, śpiewy dziatwy szkolnej, deklamacje dziatwy szkolnej i referat na temat „Obrona Lubaczowa i Horyńca w 1918 r.”, wygłoszony przez p. płk. Stanisława Dąbka.

Program uzupełniały deklamacje p. Rozalii Biełkiewiczówny oraz obrazek sceniczny, wykonany przez młodzież szkolną.

Na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali hymn państwowy.

Ilu jest posłów i senatorów w Polsce?

Nakładem Instytutu Samorządowego ukazał się „Kalendarz-informator sołtysa na 1938 r.”. W rozdziale organizacja władz państwowych czytamy na str. 16: „Sejm składa się z 444 posłów, wybranych na lat 5, licząc do dnia zwołania”;

na str. 17:

„Senat składa się z 111 senatorów...”. Gdyby pozostałe wiadomości zawarte w tym „Kalendarzu-informatorze” były tak ściśle, jak te o składzie liczbowym sejmu i senatu, to biała czytelnikowi „kalendarza”, któryby wiadomościami tymi chciał się posługiwać.

KĄCIK RADIOWY

Na drodze ku radiofonizacji szkół.

Zainicjowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, akcja radiofonizacji szkół powszechnych wywołała ogólne zainteresowanie i żywe współdziałanie ze strony ofiarnego społeczeństwa, które pośpieszy niewątpliwie z wydatnymi na ten cel ofiarami pieniężnymi.

A potrzeba istotnie są olbrzymie. Do biura S. K. R. K. w Warszawie codziennie napływają prośby szkół powszechnych z całej Polski o przydział odborników radiowych. Przychylnie załatwienie tych próśb zależy wyłącznie od ofiarności społeczeństwa. Należy mieć nadzieję, że w tym wypadku zwycięży miłość do dziatwy i odborniki radiowe otrzymają, przynajmniej najuboższe szkoły.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

„MILIARDY”

nowa powieść Andrzeja Struga.

Najwyższa klasa pisarska, do której należy twórczość literacka Andrzeja Struga, nie zwięzła zasięgu jego popularności do kół wtajemniczonych, zasklepionych w formalnym estetyzmie. To też pojawienie się na półkach księgarskich jego „MILIARDÓW” jest ewene-

mentem w najszerszych kołach czytelnictwa.

Stwierdzono już nieraz, że w następstwie „nowatorskiej” pogardy dla fabuły, pisarze, nie tylko nasi, utracili zdolność budowania akcji, wiązania tzw. intrygi powieściowej, bez której jedność powieści w istocie jest niemożliwa. Andrzej Strug umiejętnie tę postawił w stopniu niezwykłym i rozwija ją od po-

wieści do powieści coraz wspanialej. Jego potężna wyobraźnia nie mieściłaby się zresztą w stylizowaniu detali, jej rozmach i dalekosiężność wymaga obrazów wielkich, barwnych i istotnych.

„MILIARDY“, nawiązujące do „PIE-NIADZA“, sięgają dna spraw, decydujących dla naszej rzeczywistości. Jeżeli zadaniem powieści jest przedstawienie wizji rzeczywistości, to Andrzej Strug w „MILIARDACH“ spełnia to zadanie w sposób doskonały. Daje wizję Ameryki czasów kryzysu, zmagania wielkiego kapitału o władzę, wizję jego podziemnych nurtów, jego zbrodni i śmiertelnej choroby. W krzyżujących się losach milionerów i bandytów, artystów i apostołów, w rozdygotanej gorączce ich dnia, wyczuwa się pulsację świata. Poprzez urozmaicone przygody jednostek dostrzegamy mechanikę fatalnych sił, które jednostkami władają.

„MILIARDY“ zdumiewają bogactwem i barwnością wątków, dają arcydzieła sztuki psychologicznej, a dzieje Lucy Slazenger to znów jakby emocje awanturniczego filmu. O filmowości utworów Andrzeja Struga pisano wiele z okazji „Żółtego Krzyża“ — „MILIARDY“ osiąga to w stopniu jeszcze wyższym. Dzięki temu nie możemy się oderwać od ciekawych losów milionerki Lucy Slazenger, jej syna i jego ojca bandyty i zarazem artysty-malarza Chuana — niekoronowanego władcy Ameryki Shurmana, kapitalistycznego reformatora van der Zypena, robotnika portowego Metcelfa, tancerki Iny — i pokaźny ten tom, nawiasem mówiąc bardzo starannie wydany przez Gebethnera i Wolfa, zamykamy z żalem, że się tak prędko skończył.

Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakiegokolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska“ w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

Teczki na akta

Wobec zbliżającego się nowego roku przypominamy związkom samorządowym, że w myśl instrukcji kancelaryjnej dla zarządów gminnych z dnia 16.11.1933 r. Nr SS. 18/2/2 — Składnica Zw. Z. P. S. T. już przygotowała **TECZKI NA AKTA** z wymienieniem podstaw prawnych, dotyczących akt odkładanych do poszczególnych teczek, opartych na przepisach obowiązujących wg stanu na dzień 1.11.1937 r.

Teczki wykonane są na 340 gr, dwustronnym papierze skoroszytowym, z maszynką do przymocowania papierów.

Cena kompletu teczek (37 sztuk) — 11 zł 90 gr.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem Składnicy Z. Z. P. S. T., Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 726-21.

Wydział Powiatowy w Stołpcach wojew. nowogródzkie

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

inspektora samorządu gminnego.

Wynagrodzenie wg VIII względnie VII grupy uposażenia (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073 z 1924 r.).

Wymagane warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 3) wykształcenie co najmniej średnie i co najmniej 5 lat praktyki w samorządzie.

Podania wraz z życiorysem, odpisami świadectw i świadectwem lekarskim, należy składać do wydziału powiatowego w Stołpcach do dnia 5.12.1937 r.

Posada do objęcia od 1 stycznia 1937 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wicestarosta (—) J. Płaszczynski

w/z przew. wydz. powiat.

Zarząd Gminny w Wejherowie powiatu morskiego

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

sekretarza gminnego.

Od kandydatów wymaga się następujących kwalifikacji:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 35 rok życia,
- 3) wykształcenie wyszczególnione w rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 27 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144).

Do stanowiska sekretarza gminnego przywiązane są pobory wg IX st. służbowego oraz równoważnik pieniężny na mieszkanie, opał i światło w wysokości 25% poborów zasadniczych i dodatek kresowy w wysokości 10% poborów zasadniczych.

Podania należy składać do dnia 15 grudnia 1937 r. z uwierzytelnionymi odpisami: obywatelstwa polskiego, dowodu stosunku do służby wojskowej, metryki urodzenia, świadectw szkolnych i świadectw z dotychczasowej pracy.

Uwzględnione będą tylko kandydatury pierwszorzędnych sił z dłuższą praktyką w gminach zbiorowych.

Wójt (—) Łakomy

Ogłoszenie

Zarząd gminny w Liszkach (pow. krakowski) poszukuje zast. sekretarza gminnego.

Kandydaci muszą mieć ukończone — kurs administracji samorządowej lub instytut administracji gospodarczej oraz co najmniej jednoroczną praktykę w gminie zbiorowej.

Płaca ryczałtem 100 zł miesięcznie.

Podania należy wносить do zarządu gminnego w Liszkach do dnia 15 grudnia 1937 r.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85. Telefon Nr 7.26-19
Konto czekowe w PKO. Nr 4.601

PRENUMERATA: roczna zł 10.—, kwartalna zł 2.50.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł; ½ str. — 100 zł; ¼ str. — 70 zł; ⅓ str. — 50 zł; 1/6 str. — 35 zł; 1/8 str. — 25 zł. Za wiersz 1 mm lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) — 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji — o 25% taniej.

Koniecznym podręcznikiem

przy układaniu budżetów na rok 1938

jest PRAWO O FINANSACH KOMUNALNYCH

Chcesz ułatwić sobie pracę posługuj się następującymi książkami zaleconymi przez Ministerstwo Spraw Wewn. i Urzędy Wojewódzkie do użytku urzędowego

PRZEPISY O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU WOJSKOWYM

OPRACOWAŁ
TADEUSZ TELIGA

Rodca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych

Wydawnictwo zalecone przez Minister-
stwo Spraw Wewnętrznych (Dz. Urz. Min.
Spr. Wewn. Nr 10 z dn. 20 kwietnia 1937)

NAKŁADEM
ZWIĄZKU ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO R. P.
WARSZAWA ROK 1937

BIBLIOTEKA SAMORZĄDOWCA Nr 60

PRAWO O FINANSACH KOMUNALNYCH



OPRACOWAŁ
STEFAN PAWLAK
MAGISTER PRAW

Wydawnictwo zalecone przez Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych (Dz. Urz. Min. Spr.
Wewn. Nr 17 z dn. 30 czerwca 1937 r.)

ROK 1937
NAKŁADEM ZWIĄZKU ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYT. R. P.
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85. TEL. 726-21

Obie powyższe książki są niezbędne dla związków samorządowych. Logiczny i przejrzysty układ „Przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym” ułatwia pracownikom prowadzącym działy wojskowe w gminach wiejskich i miejskich, orientowanie się w aktualnym stanie prawnym zagadnienia i od-
szukania potrzebnych przepisów. Ponadto wielkim ułatwieniem są komentarze z objaśnieniami i teza-
mi N. T. A. oraz 67 wzorów wszelkich druków, koniecznych dla sprawnego funkcjonowania referatów
wojskowych.

Cena tej książki zł 7.50, w oprawie zł 9.— plus 1 zł koszty przesyłki.

„Prawo o finansach komunalnych” stało się już podręcznikiem dla sekretarzy związków samorzą-
dowych oraz rachmistrzów. Jest ona niezbędnym podręcznikiem przy układaniu budżetów na r. 1938/9.
Zebrane w jednej książce o objętości 480 stron obowiązujących przepisów zawartych w 123 ustawach
i dekretach, 68 rozporządzeniach wykonawczych i 62 okólnikach, ułatwia orientowanie się w tym tak waż-
nym dla samorządu dziale pracy. Książka obejmuje całokształt ustawodaw. o finansach komunalnych.

Pierwszy nakład „Prawa o finansach komunalnych” jest już na wyczerpaniu.

Cena zł 10.—, w oprawie zł 11.50 plus 1 koszty przesyłki.

Zamówienia na obie książki należy nadsyłać do SKŁADNICY ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW
SAMORZĄTU TERYTORIALNEGO R. P., WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85.

Opinie prasy o obu tych książkach zaleconych przez Min. Spraw Wewn. do użytku służbowego, za-
mieszczane były w nr nr 19, 20 i 21 „Pracownika Samorządowego” nr str. 400, 425 i 448.

Zainteresowani powinni we własnym interesie pośpieszyć się z nadesłaniem zamówień.

czos. 19951/19/23

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7-26-23